Nr. 215. Środa, 19 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.
Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka 1 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Piąta próba.

Czterokrotnie rozpoczynane a nigdy nie doprowadzone do skutku polsko-niemieckie rokowania o zawarcie traktatu handlowego rozpoczęły w dniu 10 września br. dalszy swój, piąty uciążliwy etap. Rozpocząć go zaś musiały z tego powodu, że z obu stron, a zwłaszcza ze strony niemieckiej, która — zupełnie objektywnie rzecz traktując — musi bezwarunkowo przejąć na siebie główny ciężar winy za istnienie dotychczas stanu beztraktatowego, — zrozumiano, bo zrozumieć musiano, iż nieuregulowanie zasadniczych kwestyj współżycia gospodarczego między dwoma bezpośrednio ze sobą sąsiadującemi państwami, związanemi ponadto dawnemi tradycjami obrotu, jest anomalją i na dalszą metę pomyśleć się nie da.

Nietylko sfery gospodarcze ale nieomal całe społeczeństwo obu w grę wchodzących państw, zainteresowane jest żywo pytaniem, jaki tok przybiorą obecne rokowania i jaki będzie ich ostateczny rezultat. W tym względzie podkreślić należy jeden moment pierwszorzędnej wagi, wprost zasadniczy, nie dość jaskrawo przeważnie uwypuklany, a mianowicie to, że dotyczące rokowania są wyłącznie rokowaniami o traktat handlowy, że może w nich chodzić jedynie tylko o unormowanie kwestyj gospodarczych. że przeto żadne inne momenty w rachubę nie mogą być brane. W tem leży sedno całej sprawy, tu tkwi przyczyna niepowodzenia poprzednich rokowań, w tem mieścić się może niebezpieczeństwo i dla rokowań obecnie rozpoczętych.

Delegacja polska określała dotychczas zawsze jasno swe stanowisko: Polska pragnie w Niemczech znaleźć rynek dla swego rolnictwa, wzamian za co ofiarowuje Niemcom swoj rynek dla ich przemysłu. To stanowisko zaakcentował na inauguracyjnem posiedzeniu i obecnie pełnomocnik Rządu polskiego Min. Twardowski, powołując się na oświadczenie Min. Zaleskiego, złożone w Genewie, że uzgodnienie polityki gospodarczej poszczególnych narodów, zrównoważenie korzyści i wzajemność ofiar stanowią trzy filary, na których wspierać się winna międzynarodowa współpraca gospodarcza.

Niemcy natomiast — jak to jest rzeczą powszechnie wiadomą — wysuwają w pertraktacjach stale momenty o charakterze wybitnie politycznym, a to w pierwszej linji kwestję pasa granicznego i sprawę osiedleńczą. Żądania w tych materjach stawiano w formie tak kategorycznej, że wprost odmawiano pertraktowania w poszczególnych kwestjach gospodarczych przed załatwieniem tych dwu typowo politycznych problemów. Punctum saliens obecnych rokowań jest przeto fakt, czy Niemcy od tego rodzaju stawiania kwestji odstąpią, czy też przy niem w dalszym ciągu będą obstawać.

Polska — jakkolwiek w ciągu długich lat wojny celnej a właściwie stanu beztraktatowego wykazała, że potrafi się uniezależnić od rynków niemieckich — rozumie jednak korzyści, płynące dla niej z zawarcia traktatu; korzyści te oczywiście zrozumiały i Niemcy, choć pewna część ich prasy nie chce się do tego jawnie przyznać. Jednakże to zarazem musiały dobrze zrozumieć, ze sytuacja Polski ani pod względem gospodarczym ani też politycznym nie jest tego rodzaju, by na terenie porozumienia gospodarczego potrzebowała ona dawać jakiekolwiek koncesje polityczne. Pan dr. Hermes, który z taką radością dał na inauguracyjnem posiedzeniu delegacji wyraz zadowoleniu, że udało się wytworzyć możliwość kontynuowania rokowań, niewątpliwie nabrał w poprzednich rokowaniach doświadczenia, że na dawnej platformie trudno mu będzie dalej się spotykać; jeżeli to jego doświadczenie poszło w kierunku dodatnim, porozumienie osiągnięte będzie; bo Polska dała dostateczne dowody tego, że do porozumienia dąży, nie zmuszana do niego żadną koniecznością, ale jedynie swą dobrą wolą gruntowania na każdym kroku i w każdej dziedzinie współżycia i współpracy między narodami.

Marszałek Piłsudski przedłużył swój pobyt w Rumunji.

Warszawa, 18 września. (AW) Marszałek Piłsudski przedłużył swój pobyt w Rumunji i pozostaje w Targoviszte jeszcze przez pewien czas. W związku z tem, uległ zwłoce wyjazd P. Marszałka do Bukaresztu, gdzie czyniono przygotowania na dzień dzisiejszy. Marszałek Piłsudski przybędzie do Bukaresztu dopiero dnia 25 b. m. Powrót P. Marszałka do Warszawy nastąpi 28 b. m.

Konferencja Ministra Zaleskiego z Briandem.

Omawiano sprawę Nadrenji.

Genewa, 17 września. (PAT). W dzisiejszej dłuższej rozmowie Ministra Zaleskiego z Briandem omawiano przebieg i wyniki wczorajszej konferencji sześciu, jak również zastanawiano się nad znaczeniem zmian, jakie mogą powstać w dotychczasowym stanie bezpieczeństwa Europy wskutek ewentualnych wyników, zapowiedzianych wczoraj ewentualnie rokowań co do żądań niemieckich w przedterminowej ewakuacji Nadrenji. Ustalono przytem, że przy perktraktacjach, dotyczących składu, przedmiotu i zakresu działania oraz czasu trwania projektowanej komisji konstatacyjno-pojednawczej, interesy polskie będą wzięte pod uwagę

Udział Polski w rokowaniach ewakuacyjnych?

Genewa, 18 września. (PAT). W Kuluarach Ligi Narodów obiegają pogłoski, że w pewnych kołach wysuwany jest projekt przyciągnięcia również i Polski do rokowań w sprawie Nadrenji, argumentując przytem, że Polska jest w wysokim stopniu zainteresowana w sprawie rozwiązania problemu bezpieczeństwa. Jak słychać, również i Czechosłowacja ujawnia wielkie zainteresowanie sprawą składu osobowego mającej być utworzoną komisji konstatacyjno - rozjemczej.

Zjazd Wojewodów w Warszawie.

Konferencja u p. Premjera i u p. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Warszawa, 17 września. (PAT.) W dniu 17 b. m. odbył się w Warszawie zjazd Wojewodów z całej Polski. Zjazd rozpoczął swe obrady w gmachu Ministerstwa spraw wewnętrznych. Obrady zagaił Minister spraw wewnętrznych Składkowski, poczem dalszy referat obrazujący całkowitą politykę Rządu w zakresie aprowizacji zbożowej i chlebowej wygłosił naczelnik wydziału aprowizacyjnego Minist. spr. wewnętrz. p. Szwalbe. Następnie wygłosił przemówienie Wiceminister spr. wewn. Jaroszyński na temat bezpośrednich obowiązków Wojewodów w zakresie aprowizacji. O godzinie 12 Wojewodowie przybyli do gmachu Prezydjum Rady Ministrów na konferencję z Prezesem Rady Ministrów prof. Bartlem. Na konferencji tej p. Premier nakreślił Wojewodom konkretne zadania z dziedziny gospodarczej, podnosząc między innymi kwestję zbożową i związaną z nią kwestję ceny chleba. Jako konieczność państwową p. Premier wysunął sprawę samowystarczalności zbożowej w Polsce. W tej dziedzinie pp. Wojewodowie zostali wezwani do energicznej i stanowczej akcji. Poza sprawami gospodarki zbożowej p. Premier omówił kwestję gospodarki tłuszczami i cukrem. Następnie p. Premier, przedstawiając konieczność intensywnego zajęcia się pp. Wojewodów sprawami gospodarczemi, ustalił w porozumieniu z Ministrem spraw wewnętrznych, że konferencje Wojewodów w sprawach gospodarczych będą się odbywały co miesiąc. Niezależnie od tego, za kilka tygodni ma być zwołana konferencja, na której Wojewodowie zdadzą sprawę z poruczonych im zadań. O godzinie 1.30 popoł. odbyła się konferencja Wojewodów u Ministra spraw wewnętrznych, na której Minister Składkowski przedstawił plan działalności sanitarno - porządkowej na okres roczny.

Mowa Balutisa bardzo zdenerwowała Litwinów.

Ataki przeciw łotewskiemu ministrowi.

Ryga, 17 września. (PAT). „Janauskas Sinas“ donosi z Kowna, że Litwini z wielkiem zdenerwowaniem przyjęli mowę łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balutisa w Genewie w sprawie koleji libawo-romneńskiej. Zrozumiałem jest — pisze dziennik — że mowa ta wywarła w Kownie duże wrażenie. Nieprzyjemne wrażenie wywarły na „Ljetuvos Aidas“ słowa Blocklanda o trzeciej stronie, która cierpi z powodu przewlekania się sporu polsko-litewskiego. Strona tą — jak pisze dziennik — jest Łotwa, która przez dobijanie się o szybkie otwarcie komunikacji na szlaku Libawa-Romny oddaje bezpośrednia przysługę Polsce. Według opinji litewskiej, Balutis w swej mowie kierował się motywami nie tylko natury gospodarczej, lecz także politycznej. Wniosek ten nasuwa się tembardziej, że zaznajomiono się z opinją dyrektora litewskich koleji Timuskasa, że otwarcie koleji libawsko-romneńskiej nie tylko nie uratuje Litwy, lecz przeciwnie, będzie szkodliwą dla interesów komunikacji łotewskiej, ponieważ linja ta konkurowałaby z magistralą Kowno-Leningrad. Będąc na stanowisku posła łotewskiego w Kownie, p. Balutis miał się rzekomo wyrazić, że otwarcie koleji libawsko-romneńskiej wcale nie jest konieczne dla Łotwy. „Janauskas Sinas“ pisze, że wyjazd Waldemarasa, jak ogólnie przypuszczają w kołach dyplomatycznych w Kownie, został spowodowany chęcią uniknięcia rozmowy z Balutisem, która mogłaby doprowadzić do zaostrzenia się stosunków z Litwą.

WYNIKI WYBORÓW W SZWECJI.

Sztokholm, 17 września. (PAT). Według ostatecznych wyników głosowania, podział 212 przyznanych już mandatów jest następujący: Konserwatyści 67 mandatów, agrarjusze 27, liberałowie 3, stronnictwo ludowe 27, socjaliści 32, komuniści 6.

RADA MINISTRÓW.

Warszawa, 17 września. (AW). Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów wyznaczone zostało na piątek o godz. 5·30 pp. Na porządek dzienny wejdą sprawy budżetu na rok 1929/30, oraz prawdopodobnie ważne sprawy z zakresu administracji państwowej.

DELEGACJE DZIECI U P. PREZYDENTOWEJ.

Warszawa, 17 września. (PAT). Dziś o godz. 12 w poł. w sali Rejtana na Zamku P. Prezydentowa Mościcka przyjęła delegację w liczbie 100 dzieci szkół powszechnych i średnich m. Warszawy. Dzieci ofiarowały P. Prezydentowej adres i podkreśliły w przemówieniu swe pragnienie, aby mogły jak najlepiej służyć Ojczyźnie i wznieść Ją na taką wyżynę, aby przodowała innym narodom. Następnie dzieci wręczyły P. Prezydentowej kwiaty. P. Prezydentowa poleciła rozdać pomiędzy dzieci woreczki upominkowe.

DEPESZE DO P. PREMJERA BARTLA.

Warszawa, 17 września. (PAT). Pan Prezes Rady Ministrów Bartel otrzymał następujące depesze: „Walny Zjazd delegatów Związku powstańców ze Śląska, obradujący w Katowicach w dniu 16 września br. przesyła Ci, Czcigodny Panie Premjerze wyrazy głębokiej czci i przywiązania. Prezydjum Zjazdu“. „Drugi Zjazd Izb rzemieślniczych w Kielcach obradujący w przeddzień wyborów do Izb rzemieślniczych przesyła Panu Premjerowi wyrazy najgłębszego uznania za Jego pomyślną pracę nad przebudową gospodarczą kraju oraz śle podziękowanie Panu Premjerowi za troskliwą i rozumną opiekę nad warstwami rzemieślniczemi“.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY W GDYNI.

Gdynia, 17 września. (PAT). Dziś rano pociągiem warszawskim przybyła tu wycieczka katolickich dziennikarzy niemieckich z Bawarji i Nadrenji, reprezentujących prasę niemiecką bawarskiej partji ludowej. Po śniadaniu na dworcu, uczestnicy wycieczki pod kierownictwem przedstawicieli Urzędu morskiego zwiedzili szczegółowo port oraz miasto Gdynię, wyrażając się z ogromnem uznaniem o dokonanem dotąd dziele w Gdyni, gdzie po prostu z piasku powstaje wielkie miasto i port. W drodze powrotnej z Gdyni do Poznania, dziennikarze niemieccy zatrzymali się przez trzy godziny w Gdańsku, gdzie zwiedzili port gdański, podziwiajac olbrzymi ruch okrętowy, jaki tu od lat nie panował.

SZACH TEHERANU IDZIE SZLAKIEM AMANULLI.

Berlin, 17 września. (AW). Z Teheranu donoszą, że czyni się tam przygotowania do podróży europejskiej Rizy-Chana. Szach uda się do Europy w towarzystwie orszakn złożonego z 20 osób i zamierza odwiedzić Paryż, Londyn, Berlin, Warszawę i Moskwę.

Lwi gniew p. dra Steidle.

P. dr. Steidle mieszka w Innsbrucku i nosi tytuł radcy jakiegoś urzędu, co ani w dawnej ani w dzisiejszej Austrji nie jest niczem nadzwyczajnem. P. dr. Steidle stoi na czele austrjackich reakcyjnych „Heim-Wehren“, stworzonych dla przeciwwagi organizacjom socjalistycznym i wpływom socjalistów w wojsku i w policji państwowej. I na tem tle p. dr. Steidle staje się już osoba publiczną. Ambicje jego sięgają daleko: myśli o tem, aby zdobyć władzę nad Austrją, powojenną wprawdzie, ale, zawsze Austrją.

Nastroje t. zw. prowincji austrjackiej, a więc przedewszystkiem krajów alpejskich, tem się odznaczają, iż istnieje tam niechęć do rządzonego przez socjalistów Wiednia, zaznacza się pewne ciążenie do równie katolickiej i chłopskiej Bawarji, gdzieniegdzie zachowały się jeszcze pewne ośrodki monarchistyczne. W Wiedniu większość mają socjaliści, w krajach alpejskich rządzi klerykalne stronnictwo chrześcijańsko - społeczne, a gdzieniegdzie pewne wpływy mają wszechniemcy, którzy odpowiadają stronnictwu niemiecko-narodowemu w Rzeszy niemieckiej, a bardziej jeszcze może ludowcom. Dualizm wewnętrzny stał się powodem niejednego konfliktu w życiu wewnętrznem Austrji, a socjalistyczny magistrat wiedeński miał niejedną przeprawę z rządem centralnym, złożonym z chrześcijańsko-społecznych i z wszechniemców. Przytem nawet w stronnictwach niesocjalistycznych nastroje są inne w Wiedniu, a inne na prowincji.

W wiedeńskich organizacjach chrześcijańsko-społecznych robotnicy mają duży wpływ obok drobnego mieszczaństwa, istnieje tam silne skrzydło dosyć postępowe, które nieraz chętnieby zawarło koalicję rządową ze socjalistami. Kanclerz austrjacki ks. dr. Seipel usposobieniem swojem odpowiada poglądom tego odłamu chrześcijańsko-społecznych, trzeźwa jednak jego taktyka polityczna liczyć się musi z rozmaitemi koniecznościami. Natomiast wpływy chrześcijańsko-społecznych na prowincji opierają się przedewszystkiem na chłopach, którzy w krajach alpejskich są klerykalni, zacofani i nienawidzą Wiednia i socjalistów.

Nejeden przytem monarchista i hitlerowiec z Bawarji działał i działa na tamtejszym terenie. P. dr. Steidle podobno pozostaje z nim w żywym kontakcie.

W ostatnich czasach p. dr. Steidle przywdział lwią skórę i wkroczył na ścieżkę wojenną. Dzień 7-my października ma być w historji powojennej Austrji terminem odpowiadającym marszowi Mussolini'ego na Rzym. Dr. Steidle grozi, że chce pomaszerować na Wiedeń. Jakie są jego ukryte plany, tego nie wiemy, albowiem jak każdy kandydat na dyktatora otacza się mgłą tajemnicy. Sytuacja jednak Austrji wskutek tych jego planów jest naprężona i rząd austrjacki ma wielki kłopot. Kanclerz ks. Seipel musiał specjalnie wyjechać z Genewy, zatrzymać się w Innsbrucku, pokonferować z dr. Steidle, a potem powrócić do Wiednia aby zażegnać możliwą burzę.

Zjazd zwolenników dr. Steidle, który zapowiada, że stawi sie ich 50.000, ma się odbyć tuż pod Wiedniem, w Wiener Neustadt, mieście o większości robotniczej i socjalistycznej. Socjaliści ze swej strony organizują koncentrację związków zawodowych, republikańskich i innych również w Wiener Neustadt. O ile obie mobilizacje partyjne dojdą do skutku, to może przyjść do gwałtownych. może nawet krwawych starć. W nieobecności ks. Seipla rząd wiedeński nie powziął decyzji, zapowiedział jedynie koncentrację wojska i policji w Wiener Neustadt.

Ks. dr. Seipel będzie musiał zająć się zażegnaniem burzy. która, o ile okaże choć trochę energji, może okazać się burzą w szklance wody. Bo może przecież radca dr. Steidle nie jest takim strasznym lwem, choć chadza groźnie w lwiej skórze i głośno od czasu do czasu porykuje.

(j.).

Obrady genewskie.

Posiedzenie Rady Ligi Narodów. — Dyskusja w sprawie Trybunału haskiego.

Genewa, 17 września. (PAT). Rada Ligi Narodów odbyła dziś przedpołudniem posiedzenie. na którem wyrażono zgodę na propozycję delegata włoskiego Bonin Longares, co do przedstawienia plenarnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów wewnętrznego regulaminu Międzynarodowego Instytutu uzgodnienia prawa prywatnego w Rzymie. Delegat Finlandji Prokope zaproponował następnie łączne traktowanie sprawy osiedlenia uchodźców bułgarskich i bułgarskiej pożyczki stabilizacyjnej. P. Prokope twierdził, że ostatnie trudności na drodze do przyjęcia pożyczki bułgarskiej zostały usunięte, wskutek czego Bułgarja obecnie może przyjąć pożyczkę w wysokości od 4.5 do 5 miljonów funtów szterlingów. Bułgarski minister finansów Mollow podziękował Radzie za jej przyjazne stanowisko, zaznaczając, że pożyczka przyczyni się do wzmocnienia pokojowej polityki Bułgarji i uczyni z tego kraju czynnik ładu i porządku na Bałkanie.

W dalszym ciągu posiedzenia Wysoki Komisarz Ligi Narodów Fridtjoff Nansen przedstawił obecny stan akcji na rzecz uchodźców ormiańskich i stwierdził, że do zakończenia tego dzieła potrzeba 300.000 ft. szterlingów. Część tej sumy została już zapewnioną. Ormianie europejscy przyrzekli wpłacić na ten cel 100.000 ft. szterl. a rząd grecki 50.000. Liga Narodów musi przejąć na siebie tylko koszty administracyjne, gdyż inne państwa obiecały w tej sprawie pomoc. Sprawozdawca prosił o przekazanie tej sprawy ogólnemu Zgromadzeniu Ligi Narodów, gdyż chodzi tu o kwestję budżetową. Na tem posiedzenie odroczono.

Genewa, 17 września. (PAT). Na posiedzeniu komisji prawniczej wywiązała się ożywiona dyskusja nad wnioskiem Szwajcarji zbadania sprawy, czy do zasiągnięcia opinji międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości wymagana jest jednomyślna decyzja Rady, czy też wystarczy postanowienie powzięte w tej sprawie przez większość Rady. Delegat szwajcarski prof. Burhardt wywodził, że celem wniosku jest doprowadzenie do wyjaśnienia tej ważnej sprawy. Fromageot, Scialoja, Hurst i Ito wypowiedzieli się zdecydowanie przeciw szwajcarskiemu wnioskowi. dając do zrozumienia szwajcarskiej delegacji, że powinna wniosek swój wycofać. Fromageot podkreślił, że opinje Trybunału haskiego mają nie tylko znaczenie moralne, lecz stają się coraz bardziej istotnemi rozstrzygnięciami rozjemczemi. Nie można zmuszać państw, aby stosowały się do takich rozstrzygnięć o ile nie wyraziły swej zgody na zwrócenie się o nie. Z tego względu pożądana jest jednomyślność Rady. Scialoja oświadczył, że będzie się musiało czekać jeszcze z 10 lat, aby na podstawie większego doświadczenia rozstrzygnąć tak doniosłe zagadnienie. Hurst podkreślił, że opinja zasiągnięta zwyczajną większością, mogłaby w niektórych wypadkach nie być uznaną przez Radę, co mogłoby doprowadzić do konfliktu i narazić na szwank prestige Trybunału i zaszkodzić autorytetowi Ligi Narodów. Dyskusja będzie we wtorek prowadzona w dalszym ciągu.

Stanowisko W. Brytanji w sprawie ewakuacji i odszkodowań.

Londyn, 17 września. (PAT.) Lord Cushendun udzielił wczoraj wieczorem wywiadu przedstawicielom prasy angielskiej, w którym oświadczył, że w naradach prywatnych, odbytych w hotelu „Beau Rivage“ zajął stanowisko zgodne z wcześniejszemi oświadczeniami rządu, złożonemi w Izbie Gmin, podkreślającemi pozytywne stanowisko Anglji do sprawy wcześniejszej ewakuacji Nadrenji. Minister dodał, że narady prywatne podjęto na prośbę rządu niemieckiego, który wystąpić ma również z inicjatywą rozpoczęcia rokowań właściwych. Prawdopodobnie kwestje ewakuacji i odszkodowań wojennych omówione będą włącznie.

Obszerniej omówił Lord Cushendun sprawę odszkodowań i długów wojennych. Stanowisko rządu brytyjskiego w tych sprawach określa deklaracja Balfoura w której powiedziano, że Wielka Brytanja nie zgodzi się na żaden układ zmniejszający sumę długów sojuszniczych, zaciągniętych w Anglji do sumy mniejszej, aniżeli wynoszą zobowiązania brytyjskie wobec Stanów Zjednoczonych. Nie mogą być również przyjęte propozycje, skłaniające bezpośrednio lub pośrednio Amerykę do zmniejszenia zobowiązań wojennych Anglji względem tego państwa ustalonych w porozumieniu o konsolidacji długów. Wielka Brytania może nietylko uiszczać się z zaciągniętych zobowiązań, lecz nawet może podnieść wysokość rat rocznych, przyjętych w porozumieniu z roku 1923. Pod tym względem rząd brytyjski nie zamierza domagać się ustępstw a równocześnie też nie może zgodzić się na jakiekolwiek dalsze ofiary finansowe. Jeżeli sprawa likwidacji odszkodowań wypłynie na porządek dzienny, wówczas może okazać się, że Niemcy będą potrzebowały zaciągnąć nową pożyczkę a wtedy nie będzie sprzeciwów wzbraniających bankierom amerykańskim finansowania pożyczki. W każdym razie rząd brytyjski uważałby ostateczne określenie sumy zobowiązań płatniczych Niemiec za znaczne posunięcie naprzód sprawy ewakuacji.

KOMUNIŚCI NIEMIECCY PRZECIW BUDOWIE PANCERNIKÓW.

Berlin, 17 września. (PAT). Minister spr. wewnętrznych postanowił dopuścić do zebrania podpisów na urządzenie plebiscytu nad komunistycznym projektem ustawy, zakazującym budowę pancerników. Plebiscyt odbędzie się jeśli zebranych będzie 10% podpisów uprawnionych do głosowania, t. j. jeżeli komuniści zdołają zebrać 4 miljony podpisów.

CHINY WYSTĘPUJĄ Z LIGI NARODÓW?

Berlin, 17 września. (PAT). Biuro Wolffa donosi z Nankinu, że delegacja chińska na Zgromadzeniu Ligi Narodów zaproponowała telegraficznie swemu rządowi, aby Chiny wystąpiły z Ligi Narodów na znak protestu przeciw niewybraniu ich ponownemu do Rady. Rząd chiński natomiast — jak donosi Biuro Wolffa — zamierza wpierw spróbować podjęcia kroków o utrzymanie stałego miejsca w Radzie.

BAŁKAŃSKA POLITYKA VENIZELOSA.

Białogród, 17 września. (PAT). Dziennik „Politika“ dowiaduje się, że z okazji zbliżającej się w Białogrodzie wizyty Venizelosa, któremu prawdopodobnie będzie towarzyszył minister spraw zagranicznych Karapanos, ma zostać podpisany akt przyjaźni i rozjemstwa pomiędzy Jugosławją a Grecją. Premjer grecki oczekiwany jest w Białogrodzie w pierwszych dniach października.

HINDENBURG NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

Berlin, 17 września. (PAT). Prezydent Hindenburg wyjechał wczoraj na Śląsk, by odbyć tam kilkudniową podróż po różnych miastach Górnego Śląska. Dziś o godz. 7·30 prez. Hindenburg przybył do Opola, skąd udał się autem przez Wielkie Strzelce do Zabrza oraz do Bytomia, gdzie był witany przed ratuszem przez Radę miejską i delegację miasta.

STANISŁAW ŁEMPICKI.

Vates Leopoliensis.

Lecz Simonides to nietylko poeta wysokiej miary. Zasługa jego idzie w innych jeszcze kierunkach. To f i l o l o g i u c z o n y o rzadkiej erudycji, zaczytany w starożytnych rękopisach, porywający się na pierwsze publikacje nieznanych, specjalnych dzieł greckich i rzymskich. To l e k a r z s a m o u k, cieszący się u współczesnych niemałą sławą. To p e d a g o g, który, niby drugi Arystoteles, wychowuje Janowi Zamoyskiemu jego syna Tomasza, nadzieję rodziców i narodu. To nakoniec w s p ó ł t w ó r c a i o r g a n i z a t o r trzeciego z rzędu „uniwersytetu“ polskiego, głośnej niegdyś A k a d e m j i Z a m o j s k i e j, która miała utrwalać cywilizację polsko - łacińską, zachodnio-europejską, na etnograficznych polskich kresach. Nie był wprawdzie nigdy ani rektorem, ani profesorem tej Akademji (jak to do znudzenia się powtarza), ale zakładał pod nią fundamenta, tworzył jej plany, obmyślał rodzaj studjów i metody uczenia, ściągał profesorów, czuwał nad nią troskliwie aż do owej wiosny 1629 roku, gdy zgasł cicho w swojej wiejskiej posesji, w hetmańskim Czernięcinie. Zwłoki poety spoczywają do dzisiaj w podziemiach starej kollegiaty Zamojskiej.

Chociaż przez kilkadziesiąt lat życia swego związany jak najściślej z Zamoyskimi i Zamościem, n i e z a p o m n i a ł Simonides o L w o w i e — nigdy. Miasto nasze pozostało dlań zawsze najdroższą ojczyzną, ukochaną „civitas“, dla której zachował w i e r n ą, r z e w n ą i g o r ą c ą m i ł o ś ć. Oczy jego wciąż tęsknie zwracały się ku Lwowowi; wiązały go ze Lwowem rozliczne sprawy familijne i interesy materjalne. Najczulszą opieką otaczał lwowskich swoich krewniaków i krewniaczki; wyposażał ich, żenił i wydawał zamąż, wspomagał groszem, pomocą i radą. Wszakże Lwowianami obsadził w s z y s t k i e n i e m a l pierwsze katedry w Akademji Zamojskiej, kierując się w tem nie tylko interesem i sentymentem, ale też wiarą w tęgie głowy i uczciwe serca lwowskie. Na dwór hetmański i do pańskiej posługi ściągał również swoich rodaków, tworząc zwolna wyborową i zacną k o l o n j e L w o w i a n w tamtych stronach. On był tym, który w duszy wielkiego Zamoyskiego podtrzymywał i rozniecał miłość i przywiązanie do pięknej stolicy Czerwonej Rusi. Z ruchem umysłowym i z literaturą lwowską utrzymywał do końca dni swoich kontakt jak najżywszy. Chlubiły się jego krewieństwem i przyjaźnią najznakomitsze rody naszych patrycjuszów, a utwory lwowskich uczonych ozdabiał coraz jakiś zgrabny wierszyk sławnego poety. Korespondencja Szymonowica jest wymownym dowodem ciągłych i gorących stosunków jego z umiłowaną metropolą, z jej ludźmi i sprawami.

A kiedy już bardzo dopiekła mu tęsknota, wiele razy do roku rzucał przepychy hetmańskiego dworu i czernięcińskie literackie „otium“, wsiadał na mały wózek, jechał do Lwowa i pełną piersią wdychiwał słodkie, rodzinne powietrze. Gdy umarł, Lwów płakał po nim naprawdę szczerze, pokrył się żałobą i sypnął na jego trumnę najwięcej wzruszających panegiryków. Pierwszą biografję napisał mu także Lwowianin: krewniak jego, uczony Kacper Solcius.

Do rocznicy Szymonowickiej już nie tak daleko. Pierwszy przypomniał ją sobie stary hetmański Zamość. Malutki dzisiaj, prowincjonalny, ale żyjący buńczucznie dawnemi wielkiemi tradycjami, niby biedny potomek, co rad chlubi się wspaniałą delją i pozłocistą zbroją sławnego przodka. W Zamościu stoi do dzisiaj gmach Akademji hetmańskiej, przechowały się liczne pamiątki zmierzchłej kultury materjalnej i duchowej tego miasta. Tu leży ciało Simonidesa, tutaj w okolicy, nad Purem i Wieprzem, w lasach i zagajnikach wygrywają jeszcze Faunowie na piszczałkach jego sielanki. Zamość myśli o godnem uczczeniu Simonidesa w roku przyszłym. Grono tamtejszych działaczy oświatowych, z dyrektorem Lewickim, mecenasem Rosińskim i lekarzem, drem Klukowskim ze Szczebrzeszyna na czele, rzuciło już inicjatywę do szerszej, obywatelskiej akcji w tym kierunku. Zawiązuje się „Komitet Szymonowiczowski“, projektowana jest poważna uroczystość jubileuszowa na wiosnę przyszłego roku, połączona ze zjazdem naukowym imienia Simonidesa, który ściągnąłby do Zamościa świat uczony i literacki z wszystkich stron Rzeczypospolitej. Niewątpliwie pomyślą także inicjatorzy o odszukaniu i odnowieniu sarkofagu wielkiego poety oraz o uczczeniu trwałem jego pamięci przez odpowiednie wydawnictwa. Spodziewać się też można, że nasze władze oświatowe zainteresują się żywo godziwemi zamysłami Zamościan i udzielą im wydatnej pomocy.

Czyżby jednak Lwów, ojczyzna Simonidesa, chciał zapomnieć o sławnym swoim obywatelu i pisarzu? Ten Lwów, którego wspomnienie wije się na polskich i łacińskich kartach Szymonowicowskiej poezji jak nić drgająca i żywe tętno serca poety. Należałoby odnowić niezagasłą chyba jeszcze pamięć tego wielkiego Lwowianina, który tu rodził się, uczył, działał i śpiewał.

Snuje się po Lwowie ta pamięć, drzemie w starych księgach i aktach miejskich, przylgnęła do wiekowych kamienic mieszczańskich i podmiejskich okolic. Może coś o niej powiedzieć i Rynek i Kalecza Góra i Brzuchowice. Niechaj mieszczaństwo lwowskie i szerokie koła inteligencji naszego miasta, tak troskliwie pielęgnujące dostojną lwowską tradycję, pomyślą czem rychlej o tem, jakby przygotować się na idący 300-ny jubileusz zgonu łacińskiego Pindara i polskiego Teokryta. Opromienił bowiem miasto nasze przed światem niemniejszą sławą, niż jego waleczni, wojenni obrońcy, a w „Sielankach“ jego żyła dusza tej ziemi, dusza tęskna, śpiewna, miłująca...

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Lwów, dnia 18 września 1928.

W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w Państwowych Zakładach Służby Zdrowia mianowany w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu: Naczelnik Wydziału w VI st. sł. Osiecki Ludwik — Naczelnikiem Wydziału w V st. sł. dnia 17 lipca 1928 r.

Przeniesieni: Referendarz w VIII st. sł. Mandyczewski Włodzimierz — z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r. — Referendarz w VIII st. sł. Korol Stefan — z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r. — Referendarz w VII st. sł. Kozioradzki Samuel — z Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r. — Referendarz w VIII st. sł. dr. Miętus Michał z Urzędu Wojewódzkiego lw Stanisławowie w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r.

Zwolniony ze służby: Radca woj. w V st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Stanisławowie dr. Pawlikowski Czesław — wobec przejścia do służby w Ministerstwie Robót Publicznych dnia 17 lipca 1928 r.

Przeniesiony w stan spoczynku: pozostający w stanie nieczynnym radca wojew. w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie dr. Moszyński Tadeusz — dnia 18 lipca 1928 r.

We władzach powiatowych mianowany: Pracownik kontraktowy w VIII grupie uposażenia w Starostwie w Hrubieszowie Świątkowski Rudolf — do odwołania Starostą pow. w VII st. sł. w Lubomlu dn. 12 lipca 1928 r.

Przeniesieni: Starosta powiatowy w VII st. sł. Cisło Stanisław — ze Starostwa w Turce do Starostwa w Stanisławowie dnia 12 lipca 1928 r. — Referendarz w VII st. sł. Zawistowski Tadeusz — ze Starostwa w Stanisławowie do Starostwa w Turce z poruczeniem kierownictwa tego Starostwa dn. 17 lipca 1928 r. — Referendarz w VIII st. sł. Bigda Kazimierz — ze Starostwa w Tarnopolu w obręb Województwa łódzkiego d. 30 lipca 1928 r. — Referendarz w VIII st. sł. Micher Kazimierz — ze Starostwa w Przemyślanach w obręb Województwa łódzkiego dnia 30 lipca 1928 r. — Referendarz w VIII st. sł. Komarzyński Michał — ze Starostwa w Złoczowie w obręb Województwa łódzkiego dnia 30 lipca 1928 r. — Referendarz w VII st. sł. Mandzij Michał — ze Starostwa w Dolinie w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r. — Referendarz w VII st. sł. Hołuka Leon — ze Starostwa w Kołomyi w obręb Województwa kieleckiego dnia 31 lipca 1928 r.

„Monitor Polski“ Nr. 212 z dnia 14 września 1928.

OFICEROWIE POLSCY W BIAŁOGRODZIE.

Białogród, 17 września. (PAT). W dniu dzisiejszym przybyła do Białogrodu grupa 30 oficerów polskich, słuchaczów Szkoły wojennej, którzy przedsięwzięli podróż dla zapoznania się z Jugosławją. Niebawem po przyjeździe zostali przyjęci oficjalnie przez ministra wojny, który wydał na ich cześć dziś wieczorem bankiet w klubie oficerów gwardji królewskiej.

GOSPODARKA SOWIECKA.

Ryga, 17 września. (ATE). Z Moskwy donoszą, iż w gospodarczych kołach sowieckich wielką konsternację wywołało katastrofalne zmniejszenie produkcji w fabrykach metalurgicznych i w kopalniach na Uralu. Produkcja rudy żelaznej w pierwszem półroczu wynosi tylko 40% preliminarza. Fabryki na Uralu pracują tylko 12 dni w miesiącu, kopalnie zaś 18 dni, dzieje się to skutkiem upadku dyscypliny wśród robotników.

Największe niegdyś w Rosji zakłady metalurgiczne, których prowadzenie przynosi skarbowi sowieckiemu olbrzymie straty, stoją przed niebezpieczeństwem zamknięcia.

SKANDAL NA PRZEDSTAWIENIU W PARYŻU.

Paryż, 17 września. (AW). Podczas przedstawienia nowego dramatu poety Maurycego Rostanda (syna Edmunda Rostanda, autora „Cyrana de Bergerac“) „Napoleon IV“ przyszło do wielkiego skandalu, bo znaczna część publiczności żywo protestowała przeciw tendencjom tej sztuki. Dramat M. Rostanda przedstawiając losy syna Napoleona III zarzuca Anglji, że Napoleon IV poniósł śmierć skutkiem intryg angielskich. Sprawa ta będzie miała następstwa dyplomatyczne, bo rząd wielkobrytyjski zaprotestował przeciwko dalszemu wystawianiu tej sztuki wykazującej tendencje wybitnie antyangielskie.

KRONIKA.

WRZESIEŃ 18 Wtorek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Józefa z K.
	Gr.-kat. Zachar. pror.
	Wschód słońca g. 5 m 15
	Zachód „ g. 17 m 45
	Dł. dn. 13 g. m 00

TEATR WIELKI.

Wtorek 18 bm.: „Lakme“, opera, wyst. Sari.

Środa 19 bm.: „Nitouche“ operetka. Wyst. Elny Gistedt.

Czwartek 20 bm.: „Łatwiej przejść wielbłądowi“, 50% zniżki.

„Irydjon“ na scenie lwowskiej. Przygotowania do wystawienia tego wspaniałego arcydzieła poezji polskiej są już na ukończeniu. „Irydjon“ ukaże się na scenie Teatru Wielkiego po raz pierwszy w sobotę 22 bm. po trzytygodniowych, żmudnych próbach pod kierunkiem reżyserskim p. Władysława Ryszkowskiego, b. artysty i reżysera teatrów Szyfmanowskich. Dzieło wystawione będzie z całym pietyzmem, w pierwszorzędnej obsadzie ról i w stylowej oprawie scenicznej. W roli tytułowej wystąpi nowoangażowany artysta sceny krakowskiej p. Strzelecki. Główne role kobiece — Kornelji Mammei i Elsinoe kreują panie Barwińska, Siemaszkowa i Sławińska, Masynissę gra p. Guttner, Heliogabala p. Peliński, Ulpianusa dyr. Barwiński, Aleksandra p. Pobóg, ponadto bierze udział w wykonaniu dalszych ról cały niemal zespół dramatyczny męski. Nowe dekoracje pędzla art. malarzy Balka i Kudewicza, stylowe kostjumy i akcesorja sceniczne, oraz nastrojowa ilustracja muzyczna Ludomira Różyckiego, wraz z doskonale wystudjowaną grą artystów, złożą się na całość prawdziwie artystyczną.

Dla młodzieży szkolnej daje Teatr Wielki w sobotę popołudniu po cenach najniższych — majestatycznie piękną operę Jotevki „Król Zygmunt August“.

Bieg wagonu sypialnego I i II klasy między Warszawą i Truskawcem przedłuża się do 1 października br. Wagon ten będzie przybywał z Warszawy do Lwowa względnie Truskawca oraz odjeżdżał z Truskawca każdej środy i każdej soboty.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej uda się w tych dniach na objazd Województwa kieleckiego; dnia 27 bm. będzie obecnym w Grajewie na uroczystości wręczenia sztandaru 9 pułkowi Strzelców konnych. W pierwszych dniach października wyjeżdża Pan Prezydent do Tarnowa, Chorzowa i Krosna.

Pan Premier Bartel odbył wczoraj przedpołudniem dłuższą naradę z prezesem Gł. Urzędu Statystycznego p. Buzkiem.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie sprawiedliwości p. Stanisław Car powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Powrót z urlopu p. Grodyńskiego. Podsekretarz stanu w Ministerstwie skarbu, dr. T. Grodyński, powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w dniu 17 bm. urzędowanie.

Naczelnik Wydziału IV. dr. Eugenjusz Doliński wysłany przez Zarząd m. Lwowa wyjechał do Rzymu na wszechświatowy kongres przeciw-gruźliczy. Po ukończeniu kongresu dr. Doliński z polecenia Zarządu miasta zwiedzi urządzenia sanitarne i zakłady użyteczności publicznych w Paryżu, następnie rozmaite urządzenia w Szwajcarji, Danji, Holandji, w Niemczech i Czechosłowacji. Dr. Doliński wróci z tej podróży naukowej w połowie listopada br. Kierownictwo Wydziału IV. na czas nieobecności dr. Dolińskiego objął dr. Bolesław Kielanowski.

Miejska Izba Obrachunkowa przystępuje do opracowania budżetu na rok 1929/30 z uwzględnieniem Wielkiego Lwowa i rozbudowy na podstawie nowych źródeł podatkowych. Wchodzi również na tapet rekonstrukcja nadzwyczajnych budżetów Miejskiego Zakładu Elektrycznego i Zakładu Gazowego z uwzględnieniem dotąd otrzymywanych pożyczek. Ponieważ wymiary podatkowe zostały już ukończone i rozesłane podatnikom, przeto leży w interesie obywateli, aby należytości natychmiast spłacali bez narażania się na procenty zwłoki. Mieszana Komisja podatkowa Izby Skarbowej Magistratu w łączności z wymiarem państwowego podatku od nieruchomości przeprowadza w dalszym ciągu oszacowania fabryk i większych objektów przemysłowych.

Sprawa reorganizacji wydziału śledczego. W związku z pogłoskami o reorganizacji w tutejszym wydziale śledczym A. W. dowiaduje się z wojewódzkiego wydziału bezpieczeństwa, iż taka reorganizacja jest w rzeczywistości w toku a polega ona na przesunięciu kilku funkcjonarjuszy niższych na inne stanowiska i zasileniu tego urzędu nowemi siłami z innych działów. Reorganizacja ta okazała się tembardziej konieczną, że urząd śledczy otrzymał z poufnych źródeł informacje o pewnych nadużyciach niektórych niższych funkcjonarjuszy, którzy dotychczas pracowali w wydziale śledczym. **Informacje służą za podstawę do przeprowadzenia** dochodzeń a w miarę wyniku tychże kompetentne instancje wyciągną najdalej idące konsekwencje. Spodziewać się należy, iż reorganizacja ta, mająca na celu podniesienie się sprawności placówki policji kryminalnej, postawi urząd na wysokości zadania tak, aby on mógł w najbliższej przyszłości zapewnić bezpieczeństwo miastu.

Budowa nowych mostów. Ministerstwo Robót Publicznych prowadzi w sezonie bieżącym budowę szeregu mostów drogowych, wśród których wymienimy większe: most żelazny na Wiśle w Toruniu o rozpiętości 900 m., którego koszt obliczony jest na 14 milj. zł., most na Niemnie w Grodnie długości 164 m., na Dniestrze w Uścieczku — długości 220, na Wiśle w Krakowie długości 146 m., na Słudwi w Łowiczu o ciekawie elektrycznie spajanej konstrukcji żelaznej, nigdzie dotąd w Europie niepraktykowanej, długości 27 m., w Nowym Bieruniu na Wiśle, długości 126 m., wreszcie na Bzurze w Łowiczu, długości 90 m. Oprócz mostu na Niemnie w Grodnie, który został przez wojnę doszczętnie zniszczony i teraz jest odbudowywany, wszystkie wymienione mosty są nowe.

Zainteresowanie się Gdynią. Zainteresowanie Anglików Gdynią jest coraz żywsze. Ostatnio przybyli tam profesorowie uniwersytetów p. Stephans z Birmingham i p. Brown z Oxfordu. Obaj uczeni angielscy orzekli, że rozwój Gdyni jest wprost fenomenalny i że Polska dostatecznie wykazała swoje prawo do posiadania wybrzeża.

Czwarty zjazd fizyków polskich. Od 28 września do 1 października b. r. obradować będzie w Wilnie IV zjazd fizyków polskich. Obrady prowadzone będą w dwóch sekcjach: ogólnej i pedagogicznej. Referaty na zjeździe wygłoszą m. in. prof. Natanson, prof. S. Pieńkowski, prof. St. Ziemecki i in.

Odebrane debity. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debit pocztowy czasopismu „Zarja Zapada", wychodzącemu w Witebsku w języku rosyjskim, oraz czasopismu „Krestjanskaja Ukraina", wychodzącemu w Londynie w języku rosyjskim.

Studjum wychowania fizycznego przy Uniwersytecie Poznańskim. W roku akademickim 1928/29 prowadzone będą następujące kursy wychowania fizycznego na Uniwersytecie Poznańskim: kurs trzyletni pełny, uprawniający do stopnia „magistra wychowania fizycznego", kurs trzyletni uproszczony, wykłady hygieny szkolnej i zasad wychowania fizycznego dla kolokwjów i egzaminów, wymaganych przy osiągnięciu kwalifikacyj na nauczycieli szkół średnich, wreszcie ćwiczenia cielesne dla studentów wszystkich wydziałów.

W czasie od 9 do 16 bm. zużyto następujące ilości wody z miejskich zakładów wodociągowych a to: w niedzielę 9 bm. przy najniższej temperaturze 10, najwyższej 23.5 — 28.303 m³, w poniedziałek przy najniższej temperaturze 10 a najwyższej 24 — 30.841 m³, we wtorek przy najniższej temperaturze 11.8 a najwyższej 22.4 — 30.678 m³, we środę przy najniższej temperaturze 10.5 a najwyższej 19.4 — 30.653 m³, we czwartek przy najniższej temperaturze 12 a najwyższej 17.2 — 30.604 m³, w piątek przy najniższej temperaturze 10 a najwyższej 17.8 — 31.464 m³, w sobotę przy najniższej temper. 3.5 a najwyższej 18 — 30.809 m³, zaś w niedzielę 16 bm. przy najniższej temperaturze 10, a najwyższej 14 — 28.290.

Ciekawe eksperymenty radjotelegraficzne. Od kilku tygodni manewruje na jeziorze Amersee w Bawarji statek metalowy „Asle“, nazywany przez miejscową ludność okrętem - widmem. Okręt ten jest własnością eksperymentalnej stacji radjotelegraficznej w Grafeling. Statek ten, bez żadnej żywej istoty na pokładzie krąży po jeziorze posłuszny nadawanym falom radjowym. Statek ten wezwany n. p. falami radjowemi wraca ze znacznej odległości w linji prostej do stacji nadawczej w porcie. Stacja Gräfeling robi doświadczenia z przyrządem, który umożliwi — bez względu na odległość, krąg widzenia lub mgłę szczegółowe ustalenie położenia na morzu każdego okrętu, na którego pokładzie czynna jest nadawcza stacja radjowa. Pozatem prowadzone są tam prace nad wywołaniem z odległości falami radjowemi eksplozji środków wybuchowych.

Zmarli we Lwowie: Szyfra Finkelstein lat 63, Chaim Lesser lat 60, Juljan Gębarowicz lat 16, Franciszka Ziołkowska lat 61, Walerjan Głowaczewski lat 56, Teresa Sołtys lat 50, Bartłomiej Pszon lat 43, Katarzyna Sedlaczek lat 61, Kornelja Szymańska lat 39, Anna Harasymowicz lat 21, Kazimierz Hryń lat 25, Wasyl Melnyk lat 45, Karol Lubelski lat 49, Elżbieta Kępska lat 52, Ewa Starck lat 60, Eidel Holpern lat 69, Marcin Roth lat 70, Blima Farb lat 49, Klara Tennenbaum lat 50, Dawid Igel lat 58, Sala Friedfeld lat 44, Ewa Schwetz lat 25, Piotr Moskwiak lat 51, Mojżesz Szapira lat 49, Wiktorja Brandtowa lat 80, Antoni Maliński lat 45, Jan Markowski lat 46, Bronisław Liszczuk lat 27, Leopold Jaworski lat 21, Stanisława Horoszkówna lat 47.

Z pobytu Min. Meysztowicza we Lwowie.

W dniu wczorajszym p. Minister Sprawiedliwości Meysztowicz dokonał inspekcji więzień i budynków sądowych we Lwowie w towarzystwie prezesa Czerwińskiego, dyrektora departamentu prawnego Maleszewskiego, naczelnika więzienia karnego Majewskiego, oraz szeregu przedstawicieli prokuratury. Pan Minister zwiedził bardzo szczegółowo wszelkie urządzenia więzienne w więzieniu karnem przy ul. Kazimierzowskiej i wyraził swoje najwyższe zadowolenie z powodu dobrej gospodarki i należytego traktowania więźniów. Następnie p. Minister zwiedził areszty Sądu powiatowego S. III. i uznał, że budynek nie nadaje się na więzienie, które wobec tego zostanie przeniesione do gmachu przy ul. Batorego. Po tej lustracji p. Minister odbył szereg konferencji, poczem udał się na obiad wydany przez Komisarza Rządu p. Strzeleckiego. Wieczornym pociągiem pospiesznym p. Minister powrócił do Warszawy.

Z Towarzystwa Dziennikarzy Polskich.

Onegdaj odbyło się pierwsze powakacyjne posiedzenie Wydziału TDP. Przewodniczył prezes red. Bronisław Laskownicki, który zdał sprawę z całego szeregu spraw zawodowych i reprezentacyjnych, załatwionych w ostatnich dwóch miesiącach. Omówiono następnie cały szereg spraw ogólnego znaczenia. I tak m. in. postanowiono podjąć akcję w celu uczczenia 50-lecia pracy literackiej i publicystycznej zasłużonego poety i literata lwowskiego Stanisława Rossowskiego. W najbliższym czasie utworzony zostanie specjalny Komitet, który zajmie się należnem uczczeniem tego jubileuszu. Dalej postanowiono zwołać zebranie zawodowych dziennikarzy w celu obmyślenia środków zwalczania rozmaitych samozwańczych rzekomych „redaktorów“ i „dziennikarzy“, których grasuje coraz więcej i którzy pod tym płaszczykiem dopuszczają się nadużyć, dyskredytujących stan i zawód dziennikarski. Omawiano następnie stanowisko TDP. wobec przypadającego w listopadzie 10-lecia Niepodległości Państwa Polskiego, a w końcu postanowiono przystąpić do utworzenia spółdzielni w celu budowy Osiedla dziennikarskiego, powierzając przeprowadzenie wstępnych kroków w tym względzie osobnej komisji, która do dwóch tygodni ma opracować odnośne wnioski i projekty.

Dom emigracyjny we Lwowie.

W ostatnich dniach była w Warszawie w Dyrekcji Urzędu Emigracyjnego a potem u Ministra Pracy i Opieki Społecznej dr. St. Jurkiewicza delegacja ze Lwowa w sprawie budowy Domu Emigracyjnego we Lwowie. Delegację stanowili reprezentanci czterech lwowskich społecznych Towarzystw emigracyjnych: pp. adwokat dr. Schönfeld, prof. Wójcik, dyr. Zajączkowski i prof. Żurawski z kierownikiem Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego we Lwowie dr. Władysławem Wyszyńskim. Tak Dyrekcja Urzędu Emigracyjnego jak i Minister dr. Jurkiewicz — doceniając należycie doniosłą i piekącą potrzebę zbudowania we Lwowie Domu Emigracyjnego, przyrzekli powstałej ad hoc współdzielni jaknajdalej idącą pomoc, szczególnie finansową, tak, by jeszcze przed zimą można było rozpocząć budowę. Zatem w niedługim już czasie powstanie we Lwowie Dom Emigracyjny, w którym emigranci będą mogli zaspakajać wszelkie swoje potrzeby.

Przy tej sposobności delegacja na zaproszenie francuskiego towarzystwa okrętowego „Chargeurs Reunis“ wyjechała specjalnym pociągiem do Gdyni na poświęcenie okrętu „Krakus“. Delegaci mieli możność stwierdzić, że ów okręt, zamieniony w całości na klasę trzecią — daje emigrantom, wyjeżdżającym do Ameryki Południowej — wygodę, bo miast dawnego wielkiego międzypokładu — mają wygodne kabiny, co więcej bez przesiadania jadą z Gdyni wprost do Rio de Janeiro i Buenos Aires. Przytem obsługa na tym okręcie jest polska. Oprócz „Krakusa“ chodzić będzie tak samo urządzony drugi okręt „Światowid“ Oba te okręty utrzymywać będą komunikacje z Gdyni, stale co miesiąc. Po upływie trzech lat okręty te Two „Chargeurs Reunis“ odstępuje „Żegludze polskiej“.

Prasa niemiecka o wynikach dotychczasowych rokowań.

Berlin, 17 września. (PAT). Prasa niemiecka bardzo obszernie omawia wczorajsze wyniki rokowań genewskich. Cała prasa prawicowa a nawet i centrowa staje na stanowisku, że rokowania genewskie nie dały właściwie żadnych wyników i nie posunęły sprawy ewakuacji Nadrenji ani o krok naprzód. Niemiecko-narodowa „Deutsche Tageszeitung" pisze o niepokojącym kompromisie i o niefortunnym wyniku akcji niemieckiej w sprawie ewakuacji. Dziennik zarzuca delegacji niemieckiej, że nie przeprowadziła do końca stanowiska prawnego w swej akcji ewakuacyjnej oraz nazywa drogę polityki niemieckiej rozpoczętą w Genewie, drogą niebezpieczną. Dziennik podnosi dalej, jako jedną z najważniejszych konsekwencji rokowań genewskich, rozwianie się legendy, jakoby rząd lewicowy w Niemczech mógł uzyskać większą przychylność dla żądań niemieckich u strony francuskiej, niż rządy inne.

Huggenbergowski „Localanzeiger" pisze o fiasko genewskiem. Uważa, że w Genewie delegacja niemiecka nic nie osiągnęła i że o ewakuacji Nadrenji nie ma mowy. Ostatecznym wynikiem rokowań stwierdza „Lokalanzeiger" jest to, że Nadrenja nie będzie na razie przynajmniej ewakuowaną. Dziennik podnosi, iż projektowany przez Francuzów system kontroli ma na celu uwiecznienie kontroli nad Niemcami. „Localanzeiger" podnosi dalej, że polski minister spraw zagranicznych oświadczył zupełnie otwarcie przedstawicielom prasy w Sekretarjacie L. Narodów, że ma wszelkie podstawy do przyjęcia, iż Polska również będzie mogła się stać członkiem komisji kontrolnej.

„Deutsche Allg. Zeitung" uważa wynik obrad genewskich za powrót do okresu toaryjskiego. Natomiast główny cel dyplomatycznej akcji niemieckiej, t. j. ewakuacja Nadrenji, nie został osiągnięty. Dziennik wyraża uznanie dla kanclerza za stanowcze i nieugięte stanowisko wobec kontroli wojskowej Nadrenji.

„Berliner Tageblatt" w obszernej depeszy dra Ernesta Federa charakteryzuje komunikat niedzielny, jako stwierdzenie zgody co do tego, że do porozumienia nie doszło i że wobec tego rokowania muszą dalej się toczyć.

Redaktor naczelny „Voss. Zeitung" Jerzy Bernhardt w artykule przetelefonowanym swemu dziennikowi z Genewy krytykuje w sposób ostry taktykę delegacji niemieckiej, zarzucając jej, że skazała się na rolę bierną. Tego rodzaju sposób prowadzenia rokowań jest dziwny.

Ogólne wrażenie rokowań genewskich formułuje p. Bernhardt w ten sposób, że rokowania wyjaśniły przynajmniej ważniejszą dla Niemiec, jaką jest ewakuacja W kwestji ewakuacji wszystkie pozostałe mocarstwa okupacyjne jednomyślnie popierają stanowisko Francji.

Socjalistyczny „Vorwärts" określa wynik rokowań niemieckich w formie następującej: Podstawowym momentem obrad genewskich jest to, że powstała oficjalna dyskusja nad sprawą ewakuacji. „Vorwärts" podkreśla, że minister Stresemann, jako członek gabinetu centrowego, kilkakrotnie zapowiedział kroki w Genewie w sprawie ewakuacji, jednak pomimo nacisku ze strony niemiecko - narodowych, zawsze cofał się przed zrealizowaniem tej zapowiedzi.

Zapowiedź nowych rokowań sowiecko-niemieckich.

Przerwane w maju r. b. sowiecko-niemieckie rokowania handlowe, mają być wznowione z inicjatywy niemieckiej w drugiej połowie października.

Minione półrocze, zapoczątkowane dramatycznym przebiegiem procesu o kontrrewolucję ekonomiczną w Donbasie, nie wniosło żadnych istotnych korektyw do postulatów obu stron. Jak dawniej, tak i obecnie, naczelnym postulatem strony rosyjskiej będzie sprawa otrzymania w Niemczech nowego kredytu, długoterminowego, przeznaczonego na rozbudowę przemysłu sowieckiego; dla strony niemieckiej istotą zagadnienia będzie otrzymanie silniejszych niż dotychczas gwarancji, oraz zapewnienie pewnej swobody ruchów na terenie Rosji dla przedstawicieli niemieckiego przemysłu.

Trudność pogodzenia tych rozbieżnych punktów widzenia zarysuje się przeto w październiku z siłą zgoła niemniejszą, niż w marcu i kwietniu. Czas nie złagodził tych sprzeczności, a stronę sowiecką stawia nawet w sytuacji gorszej, niż dawniej. Oto bowiem po za postulatem nowych kredytów, wisi nad nią, jak przysłowiowy miecz Damoklesa, konieczność spłaty w początkach przyszłego roku części dawniej zaciągniętych kredytów. A spłata ich nie jest rzeczą łatwą, skoro urodzaj tegoroczny nie jest wcale tak dobry, jak to zapewnia stale optymistycznie nastrojona prasa sowiecka, skoro zakup dostarczonego przez wieś zboża w dalszym ciągu natrafia na olbrzymie przeszkody, a przez to samo również wpływa hamująco na jego eksport. Jeśli uprzytomnimy sobie, iż w ostatnim roku Rosja była w stanie wywieźć mniej, niż 500.000 tonn węgla wobec 12—13 milj. tonn w r. 1913-ym, jeśli ponadto dodamy, iż eksport lnu stanowi zaledwie 60% ilości przedwojennej, a eksport drzewa 80% — to pojmiemy łatwo, iż spłata dawniej zaciągniętych zobowiązań bez otrzymania daleko idących ustępstw i udogodnień, istotnie jest rzeczą wysoce kłopotliwą.

Przemysł niemiecki zdaje sobie w całej pełni sprawę z trudności, jakie czekają go zarówno przy regulowaniu ze strony Rosji dawnych zobowiązań, jak też przy nowych rokowaniach. Chcąc wzmocnić swoją pozycję, zawczasu postarał się on o stworzenie jednolitego frontu tych wszystkich czynników, które zainteresowane są na rynku rosyjskim. W połowie sierpnia został więc powołany do życia wspólny komitet gospodarczy rosyjsko - niemiecki (Gemeinsamer Deutsch - Russischer Ausschuss der Wirtschaft), w którego skład weszły takie organizacje, jak Reichsverband der Deutschen Industrie, Deutscher Industrie- und Handelstag, Reichsverband des Deutschen Gross-Ueberseehandels, Zentralverband des Deutschen Bank-und Bankiergewerbes, Deutsch-Russischer Verein zur Pflege und Förderung der gegenseitigen Handelsbeziehungen i t. d. Jednem słowem, we wspólnej organizacji mamy połączone przemysł, handel, koła bankowe oraz komunikacyjne. Ów centralny komitet obejmuje prace i zadania komisyj rosyjskich, istniejących dotychczas przy każdej niemal poszczególnej organizacji. Z centralnego komitetu został wyłoniony ścisły komitet Pracy, który będzie rozważał najpilniejsze sprawy, ponadto z łona centralnego komitetu wybrany będzie zarząd główny, obejmujący 5 osób.

Powołanie do życia wspólnego komitetu gospodarczego zostało przyjęte przez rządowe sfery sowieckie z wielkiem niezadowoleniem. Mimo, iż w zakres działań komitetu wchodzi popieranie i ułatwianie sowiecko - niemieckich stosunków gospodarczych, rząd bolszewicki zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż Niemcy w chwili obecnej sowieckiej zasadzie monopolu handlu zagranicznego przeciwstawili monopolityczną prywatną jednostkę gospodarczą. Sowieckie Torgpredstwo w Berlinie znajdzie się odtąd przed obliczem jednolitej organizacji, handlującej z Rosją, silnej i uzgodnionej, gdy natomiast dotychczas miało do czynienia tylko z poszczególnemi firmami i wyzyskując rywalizację między niemi, mogło przerzucać obstalunki według własnej nieskrępowanej woli i oczywiście groźbą przerzucenia ich gdzieindziej, obniżać cenę zakupu.

Rzecz jasna, iż w październikowych rokowaniach sowiecko - niemieckich wspólny komitet gospodarczy odegra poważną rolę i będzie czynnikiem bardzo pomocnym dla niemieckich przedstawicieli. Rokowania te nie zapowiadają się zbyt optymistycznie i jeśli bawiący obecnie w Niemczech p. Cziczerin siłą swego autorytetu nie utoruje im drogi, mogą skończyć się one takiem samem fiaskiem, jak rokowania na wiosnę bieżącego roku. **A. P.**

Cele polityki tureckiej.

Turecki minister spraw zagranicznych, Tewfik Ruszdi bej udzielił w tych dniach wywiadu dziennikarzom zagranicznym, których w następujący sposób poinformował o celach polityki tureckiej:

„Turcję łączą przyjazne stosunki z wszystkiemi państwami sąsiedniemi, tak że pod tym względem horyzont polityczny jest zupełnie jasny. Zwycięstwo Venizelosa w Grecji szczerze nas ucieszyło, a to dlatego, że w naszym interesie leży stabilizacja stosunków u naszych sąsiadów. Nasze obecne granice europejskie w zupełności nas zadawalniają. W danej chwili żadne państwo nie szykuje napadów na nasze terytorjum, a to jest dostateczną rękojmią pokoju na naszem pograniczu.

Ci wszyscy, którzy przypuszczają, że Turcja mogłaby zagrażać w jakikolwiek sposób swym sąsiadom, nie znają Kemala paszy, ani jego planów politycznych na najbliższą przyszłość. Nasze plany mogą być realizowane tylko w atmosferze pokoju. Z wyjątkiem kilku drobnych kwestyj, pozostających w związku z wzajemną wymianą ludności, rozwiązaliśmy już wszystkie nasze najważniejsze problemy polityki zagranicznej. Nasze stosunki z sowietami są wybitnie pokojowe. Ponieważ teorji komunizmu nigdy nie można będzie przystosować do mentalności tureckiej, jest rzeczą zupełnie wykluczoną, by komunizm mógł się w kraju naszym rozwinąć.

Nie bacząc na to, że rok rocznie zmuszeni jesteśmy 10 proc. naszego budżetu przeznaczać na zapłatę naszych zobowiązań zagranicznych, sytuacja finansowa Turcji polepsza się z roku na rok. Pragniemy stworzyć u nas nowoczesny przemysł, przytem jednak nie zamierzamy zaniedbywać potrzeb rolnictwa. Zaciąganie pożyczek zagranicznych stoi w sprzeczności z naczelnemi zasadami naszej polityki, a dlatego usiłujemy gromadzić kapitały inną drogą. Naszym największym ideałem jest europeizacja Turcji i sądzimy, że zaprowadzenie pisowni łacińskiej zbliży nas bardzo znacznie do tego celu. Kiedy cel ten zostanie osiągnięty, staniemy się narodem azjatyckim o kulturze europejskiej, który, rzecz jasna, w polityce i rozwoju Azji odegra rolę dominującą. Wśród naszych azjatyckich sąsiadów, którzy stoją na niższym od nas szczeblu kultury, pragniemy krzewić oświatę i nowoczesną cywilizację".

Pod koniec swego wywiadu oświadczył minister Ruszdi bej, iż wszelkie pogłoski o tem, jakoby stolica Turcji miała być ponownie przeniesiona z Angory do Konstantynopola, są zupełnie bezpodstawne.

WILLIAM J. LOCKE. 77)

Jesienna miłość.

Jakkolwiek radykalnie uleczony z mej pustelniczej manji, nie zmieniłem w niczem stosunków z zewnętrznym światem. W krótkich słowach opisałem Judycie co zaszło i otrzymałem od niej sympatyczną odpowiedź. Moje wczytywanie się w Mistyków i Taumaturgistów naprowadziło mnie na trop arabskiego języka. Uważałem, że Carlotta zna dostatecznie ten język, aby dać mi jego podstawy — stałem się więc jej uczniem i oto w ten sposób koło czasu zemściło się na mnie.

Po pewnym czasie przeżyte nieszczęście zatarło się jakgdyby w jej umyśle. Mówiła mało o Paryżu i jeszcze mniej o nudnym pensjonacie, a nigdy o Pasquale'u. Żywiła przeciwko niemu milczącą animozję zwierzęcia, któremu człowiek wyrządził niezapomnianą krzywdę. Z drugiej zaś strony zaczęła się powoli rozwijać i rozumieć, że oddając się z lekkiem sercem człowiekowi, którego nie kochała, popełniła przeciw swej płci zbrodnię, za którą przyszło jej ciężko odpokutować: było to jednak uczucie, które w niczem nie łagodziło jej mściwości w stosunku do niego. Często widziałem ją siedzącą ze ściągniętemi brwiami z nietkniętą robotą na kolanach, widocznie rozwikłującą jakieś skomplikowane zagadnienia; poteni albo potrząsała smutnie głową, gdy proces myślowy był dla niej zbyt trudny i powracała do igły, lub jeśli się zdarzyło, że zauważyła moje spojrzenie, uśmiechała się do mnie przyjaźnie i z przesadną gorliwością zabierała się do pracy. Nie były to rozmyślania kobiety zastanawiającej się nad tajemnicą bliskiej przyszłości. Ale i one ją nawiedzały. Łatwo to można było rozpoznać po rozmarzonym wyrazie jej oczu i lekkim uśmiechu na ustach. Ściągnięte brwi były oznaką duchowego wysiłku. Rozważałem do czego też on doprowadzi.

Wspomniałem, że Carlotta zabrała się do szycia, a to skutkiem mądrej inicjatywy Antoniny, która ze swej strony zaniedbała warząchew dla nożyczek i zepchnęła wiele ze swych obowiązków na zawsze milczącego i sympatycznego Stensona. Sama Carlotta rozkoszuje się temi przygotowaniami. Nigdy nie była tak szczęśliwa, jak teraz, gdy skulona na kanapie ma u swego boku z jednej strony pudełko czekoladek, z drugiej koszyk do robót, a ja, będąc przekonanym, że przyczyniam się do jej szczęścia, pozostaję w polu jej widzenia z moją niepoprawną postacią i długą twarzą. Wtedy je i szyje pilnie. Niekiedy chwyta słodycze zbyt łapczywie i z okrzykiem unosi do góry lepkie palce.

— Proszę patrzeć — mówi z grymasem.

I aby ustrzec od plam te cacka, nad któremi pracuje, wstaję i wycieram chusteczką jej palce; wówczas rozlega się najsłodsze pod słońcem — dziękuję panu — a oczom moim ukazuje się ten czy inny szczegół dziecinnej garderoby.

— Prawda, jakie ładne?

— Tak — odpowiadam. Odwracam się i rozmyślam nad tem, jakież to wyrafinowane formy bólu sądzonem jest niekiedy przeżywać człowiekowi.

Wreszcie chwila nadeszła. Noc całą spędziłem w mękach niepewności, dręcząc się głupią myślą, że Carlotta może umrzeć. Doktór znalazł mnie o godzinie szóstej rano nawpół zmarzłego na schodach. Gdy mi oznajmił dobrą nowinę, wydało mi się, że nie jest to zwykły śmiertelnik, ale promienisty archanioł.

Wkrótce potem natknąłem się na Antoninę, bardzo przejętą i radosną. Mimo to raczyła mi udzielić krótkiej chwili rozmowy.

— I pomyśleć — zawołała takim tonem jakgdyby został osiągnięty jakiś ostateczny tryumf — i pomyśleć, że to chłopiec!

— Cieszyłabyś się tak samo, gdyby to była dziewczynka — rzekłem.

Potrząsnęła swą doświadczoną, dużą głową. — Kobiety ca ne vaut pas grand'chose.

Należy pamiętać, że to nie ja wygłosiłem to zdanie, tylko Antonina. Ale tak czy inaczej, zauważyłem wkrótce, że jestem pionkiem w domu, gdzie zapanował niepodzielnie tryumwirat z członków zlekceważonej płci: Antoniny, niani i Carlotty.

Rozpisywać się o szczęściu Carlotty, byłoby rozprawiać o rzeczach świętych. Żyje ona w zachwycie. Radość i znaczenie wszechświata ześrodkowały się w małem różowem ciałku, które spoczywa na jej łonie. Siedzę zazwyczaj przy niej, a ona opowiada o nim bez końca. Jest to niedościgła doskonałość. Ma przecież tyle włosów.

— Pani nie chce wierzyć, że wszystko to wypadnie, a nowe włosy wyrosną — mówiła niania.

— To byłoby straszne! Są to przecież moje włosy, proszę spojrzeć panie Maryk kochany. Czyż nie są to moje włosy?

Było to jej wielkiem marzeniem, aby chłopiec był podobny do niej.

— Nie wiem, jaki będzie miał nos — zauważyła krytycznie. — Na razie jest taki mały, taki miękki, proszę się przekonać jaki miękki. Ale oczy ma moje, a jego buzia — proszę spójrz, czy nie są takie same?

I przytulała swój policzek do twarzyczki malca, każąc mi porównywać dwie znajdujące się obok siebie dziecinne buzie. Były naprawdę bardzo do siebie podobne.

Pragnęła zawsze mieć dziecko przy sobie, aby zajmować się niem i pieścić, — była o nie zazdrosna. Niecierpliwiła się na nianie i na Antoninę. Uważała je bowiem za swoją własność do tego stopnia, że dotknięcie obcych rąk gniewało ją. Dla mnie tylko, o dziwo! robiła wyjątek. Położyć to małe stworzenie w moje niezgrabne i nerwowe ramiona i patrzeć jak noszę je po pokoju — była to dla niej największa przyjemność. Myślę, że chciała mnie czemś obdarować, a dziecina była najcenniejszym darem jaki mogła sobie wyobrazić.

O Pasquale'u w dalszym ciągu nie mówiła nic. W jej ogromnej macierzyńskiej radości stał się on mglistym, sennym obrazem. Nie pytając jej o radę wpisałem na akcie urodzin prawdziwe imiona rodziców.

— Jak zwiesz go, Carlotto? — spytałem raz.

— Mon petit chou. Tak jak nazywa go Antonina. To piękne imię.

— Zapewne jest wiele powodów do nazywania dziecka w ten sposób, ale wkrótce dojdzie ono do mojego wieku i — westchnąłem — któżby mnie nazywał teraz swoim petit chou?

Roześmiała się.

(C. d. n.)

Małżeństwo a służba wojskowa.

W myśl ustawy z dnia 23 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, osoby, obowiązane do służby wojskowej (przed odbyciem służby w wojsku stałem lub uznaniem ich za niezdolnych do służby w wojsku stałem), mogły zawierać związki małżeńskie jedynie po otrzymaniu zezwolenia władzy wojskowej.

Rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 stycznia r. b., zmieniające niektóre przepisy powyższej ustawy, zniosło ten przepis i obecnie osoby podlegające powszechnemu obowiązkowi wojskowemu z wyjątkiem pełniących faktycznie czynną służbę wojskową, mogą zawierać związki małżeńskie bez zezwolenia władz. Do kategorji tej należą również poborowi zakwalifikowani, jako zdolni do czynnej służby wojskowej do czasu ich wcielenia do szeregów. Jednakowoż w dalszym ciągu pozostał w mocy przepis, że zawarcie małżeństwa przed wstąpieniem do służby wojskowej lub w czasie jej trwania nie daje prawa do odroczenia powszechnego obowiązku wojskowego, ani jej skrócenia, ani też prawa do żadnych świadczeń ze skarbu państwa na rzecz rodziny z tytułu i w czasie trwania służby wojskowej.

Uroczystość w bursie im. Dekerta.

Bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej imienia Dekerta obchodziła onegdaj piękne uroczystości poświęcenia sztandaru i własnej scenki urządzonej w lokalu bursy przy ul. Clowej. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele OO. Bernardynów. Mszę św. odprawił ks. infułat Zajchowski, który następnie wygłosił podniosłe kazanie. Z kolei ks. inf. Zajchowski dokonał poświęcenia sztandaru, poczem rozpoczęło się wbijanie gwoździ. Pierwszy gwóźdź wbił ks. inf. Zajchowski, imieniem kościoła, następnie rodzice chrzestni p. Woj. Głuchowski z prezydentową Neumannową, generał Norwid - Neugebauer z prez. Prachtel - Morawiańską, generał Popowicz z p. Poratyńską, prezes Prachtel - Morawiański z p. Ostaszewską, prez. Popowicz z p. Jaminą Neumannowa, prof. Matakiewicz z in. Weisową i t. d.

Po uroczystości kościelnej nastąpił pochód do lokalu bursy. Na czele pochodu postępowali wychowankowie bursy z nowo-poświęconym sztandarem i orkiestrą na czele. Przyjmowani przez prezesa bursy prez. Neumanna, goście zebrali się w pięknej salce, gdzie zarząd bursy wybudował scenkę dla wychowanków. Prez. Neumann w gorących słowach podkreślił, że dzięki pomocy kilku jednostek miasta i kraju powstała w roku 1907 we Lwowie pierwsza bursa dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej, która wychowała szereg dzielnych rękodzielników, dobrych obywateli państwa. Wręczając sztandar chorążemu, mówca wezwał młodzież, aby pozostała wierną hasłom wyrytym na sztandarze. Po złożeniu ślubowania przez chorążego chór bursy odśpiewał „Gaude Mater", poczem jeden z wychowanków wygłosił okolicznościowy wiersz Zbierzchowskiego. Nastąpiły produkcje orkiestry zakładu a zakończono uroczystość żywym obrazem: „Nie damy ziemi", przy akompanjamencie orkiestry do słów „Roty".

SKUTKI CYKLONU.

Paryż, 17 września. (PAT). Komunikat ministra kolonji w sprawie cyklonu jaki szalał na Antylach stwierdza, że straty materjalne, o ile chodzi o okolice wiejskie są bardzo poważne, niż się obawiano, natomiast znacznie ucierpiały miasta. W miastach portugalskich 7 żaglowców i 15 pirogów zostało zniszczonych. 2 osoby zginęły. Na wyspie Gwadelupie straty są bardzo znaczne. Wszystkie połączenia zostały zniszczone, wiele domów zawaliło się, drogi zostały poniszczone. Istnieje obawa, że zbiory znacznie ucierpią, 3 osoby poniosły śmierć, wiele jest rannych.

Miami, 17 września. (PAT). Olbrzymi huragan szalał wczoraj popołudniu na wybrzeżach Florydy. Przewody telefoniczne i telegraficzne zostały zerwane. Wiatr zerwał dachy wielu domów i powyrywał z korzeniami drzewa. Ofiar w ludziach nie było. Komunikacji z wyspami bahamskimi pomimo wysiłków nie udało się nawiązać.

N. Jork, 17 września. (PAT). Jak obliczają, straty wyrządzone przez huragan wynoszą 13 miljonów funtów szterlingów, przyczem straty w samych zbiorach kawy wynoszą 2 miljony funtów.

ZE ŚWIATA.

NAJWYTRWALSZY ZBIERACZ LONDYŃSKI.

Inspektor wykopalisk muzeum miejskiego w Londynie Lawrence, przeszedł w stan spoczynku, wobec czego dzienniki angielskie poświęcają wspomnienie temu człowiekowi, który sam jeden w ciągu 43 lat swej działalności dostarczył muzeum miejskiemu, którego dział wykopaliskowy stał pod jego kontrolą, 12.000 przedmiotów muzealnych.

Ten zbieracz starzyzny, zwany w stolicy Anglji „królem zbieraczów", stawał zawsze na posterunku tam, gdzie odbywała się rozbiórka starych domów londyńskich i zawsze witany był radośnie przez robotników, którzy wiedzieli, że za różne stare kamienie, żelazo i inne przedmioty dla nich bez wartości, płaci gotówką sumy pokaźne.

W ten sposób sklep antykwarski Lawrence'a, istniejący dotychczas, a w którym wystawione są na sprzedaż stare wazy etruskie obok japońszczyzny, krzemienne groty strzał i monety staro-rzymskie, obok naczyń porcelanowych i srebrnych z czasów królowej Elżbiety, zapełniał się zwolna starożytnościami londyńskiemi. Gdy więc przed laty postanowiła londyńska rada miejska utworzyć muzeum miejskie, założycielom przyszła szczęśliwa myśl do głowy powierzenia wytrwałemu zbieraczowi kierownictwa działu wykopalisk. A jak dobry był ten wybór, tego dowodzi fakt powyżej wspomniany, że Lawrence dostarczył temu muzeum 12.000 przedmiotów.

Najważniejsze, w tym zbiorze nabytki Lawrence zdobył w następujący sposób:

Pewnego dnia, przed kilku laty, przybyli do niego robotnicy z workiem, pełnym kawałów stwardniałej ziemi i wysypali zawartość worka na podłogę sklepu. Pokruszywszy przyniesioną ziemię, antykwarjusz znalazł w niej złote łańcuchy i inne ozdoby z czasów Tudorów i Stuartów. Ci sami robotnicy przynieśli mu jeszcze drugi worek. W stwardniałej ziemi i z tego worka wysypanej znalazły się również zabytki kosztowne. Dziś zawartość tych dwu worków zapełnia całą salę londyńskiego muzeum miejskiego.

Innym znów razem Lawrence otrzymał list od pewnego rybaka, który donosił, że znalazł w Tamizie, w pobliżu London Bridge, stare żelaziwo. Wytrwały zbieracz ruszył natychmiast pod wskazany adres i zastał rybaka przy obiedzie, przed jedzącymi zaś leżał na stole cały stos siekier bojowych wikingów! Wkrótce potem ten sam rybak wyłowił z Tamizy jeszcze groty dzid, wykładane esrebrem, miecze, obcęgi, wreszcie kotwicę statku Wikingów, będącą jedynym zabytkiem tego rodzaju, znalezionym w Anglji.

SUCHY AMERYKANIN W MOKREJ EUROPIE.

Sezon letni w Aix-les-Bains (Francja) udał się wspaniale. Bogatych Amerykanów i Anglików zjechały tłumy. Dyrektorzy hotelów luksusowych byliby świętymi, gdyby nie ulegli pokusie podwyższenia cen. Co też się stało.

W jednym z największych tanecznych palace'ów zamieszkał bogaty Amerykanin. Gość ten wydał w ciągu niecałych dwóch miesięcy 400.000 franków. A w ciągu całego tego czasu przekroczył progi hotelu może dwa razy wszystkiego. Pił na umór w czterech ścianach swego apartamentu: od rana do wieczora, od wieczora do rana. Niestety! Lubiał pociągać z butelki w towarzystwie. We wszystkich zakamarkach hotelu znajdowano wstawionych: jego fryzjera, szofera, masażystę, kamerdynera, pokojówkę. Trzeba było często tych ludzi wynosić na rękach, rozbierać i kłaść do łóżka.

Żona szanownego miljonera miała ze sobą kosztowności za 23 miljony franków. Apartamenty zaś Amerykanów znajdowały się na parterze. Daremnie administracja hotelu perswadowała Amerykanom, iż kosztowności ich bezpieczniej będzie umieścić w skarbcu hotelowym. W końcu dyrektor hotelowy zaangażował policjanta, który dyżurował dzień i noc przed oknami apartamentów, zajmowanych przez Amerykanów.

W dwa dni później znaleziono policjanta na posterunku, ale pijanego jak bela. Amerykanin podzielił się z nim po bratersku swym whisky, winem i szampanem. Postawiono zatem prywatnego detektywa, który pilnował z kolei policjanta.

Gdy Amerykanie opuścili wreszcie gościnne Aix-les-Bains, administracja i służba Splendide'u odetchnęła z ulgą.

KAPELUSZ NAPOLEONA SPRZEDANY NA LICYTACJI.

Na jednej z ostatnich licytacji w znanej paryskiej sali licytacyjnej Drouot, sprzedano cały szereg cennych pamiątek historycznych: sztandar III-ej legji narodowej, ofiarowany przez mieszkanki Marsylji w r. 1870, krzyż srebrny króla Hieronima Bonaparte i wreszcie najcenniejszą pamiątkę, sensację dnia, trójgraniasty kapelusz Napoleona 1-go. Kapelusz ten, już po klęsce Napoleona pod Waterloo w r. 1814-ym sprzedał lokaj cesarza za kilka franków zaledwie. Obecnie cena wstępna na licytacji była 15.000 franków, po długiem zaś podbijaniu go nabył go znany antykwarjusz Desvougue za 37½ tysiąca franków.

NAJWIĘKSZA WYSTAWA LOTNICZA

przewyższająca wszystkie dotąd urządzane wystawy aeroplanów, odbędzie się w Chicago i trwać będzie od 1 do 9 grudnia r. b. Wezmą w niej udział wszystkie fabryki aeroplanów z całego świata, wystawiając eksponaty, obrazujące historyczny rozwój aeroplanu, oraz ostatnie zdobycze techniki w tej dziedzinie. Wystawa powstaje w związku ze zwołaną przez Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Coolidge'a, wszechświatową konferencją lotniczą, która odbędzie się w Waszyngtonie w czasie od 12 do 14 grudnia r. b., a w której wezmą udział przedstawiciele 14-tu państw świata.

Naukowe zastosowanie w medycynie znachorstwa ludowego.

W myśl przysłowia „Vox populi — vox Dei" leki ludowe, bądź w postaci ziół, bądź rozmaitych zabiegów terapeutycznych w rodzaju okładów czy smarowań, oczywiście nie „komarowem sadłem", ani „zajęczym skromem", nie są bynajmniej lekceważone przez medycynę naukową, ale starannie przez nią badane w jej pracowniach i laboratorjach, klinikach i szpitalach. Stąd powstał cały, tak dzisiaj rozpowszechniony system leczenia ziołami i wyciągami z korzeni roślin, stąd wodolecznictwo, wprowadzone, jak wiadomo, wcale nie przez zawodowego przedstawiciela medycyny, ale przez proboszcza z Wörichshofen ks. Kneippa, stąd też nawrót do rozmaitych praktyk ludowych, zrazu lekceważonych, często wyszydzanych, wkońcu jednak, po sprawdzeniu ich wartości i stwierdzeniu ich skuteczności przez empirję, zaakceptowanych oficjalnie przez naukę. Bodaj nawet inne znaleźć możnaby wytłumaczenie tego faktu: kto wie, czy wszystko to nie są metody dawnej medycyny uniwersyteckiej, zarzucone przez nią na rzecz nowszych, ale wciąż jeszcze przechowywane i stosowane wśród ludu. Kiedy zaś doświadczenie wykazuje, że zasługują one na nie odrzucanie ich do lamusa, ale na poważniejsze ich traktowanie, ujmuje je ponownie medycyna w swoje ręce, przefiltrowawszy je uprzednio przez gały, ściśle kontrolowany, więc dający gwarancję owocności, aparat eksperymentów naukowych.

Do takich, uprawianych dość szeroko, i przez nasze polskie znachorstwo ludowe, zabiegów leczniczych należało leczenie bólów reumatycznych ukąszeniem przez pszczołę. Właściwym wynalazcą oryginalnej tej metody leczniczej był przed czterdzie stu laty pewien lekarz z Marburga, nazwiskiem Perc, metoda jego nie została jednak przyjęta przez naukowy świat lekarski, jako, że lekarstwo gorszem okazało się od choroby. Ukąszenie przez pszczołę powoduje tak dotkliwe cierpienie i tak jest niemiłe w skutkach, że lekarze nie decydowali się na stosowanie tego środka, który przechował się też jedynie wśród ludu, od którego był może przejęty i często przez znachorów wioskowych był i jest dotychczas stosowany, przyznać należy z powodzeniem. Obecnie na poliklinice wiedeńskiej wprowadzone zostało stosowanie w chorobach na podłożu reumatycznem i artretycznem zastrzykiwanie dożylne jadu pszczelnego, wytworzonego syntetycznie w postaci bezbarwnego, przejrzystego jak woda płynu, o gorzkim smaku, bez żadnego zapachu. Jak stwierdził doktor Wasserbrenner, 120 pacjentów cierpiących na rozmaite bóle reumatyczne, a zwłaszcza na ischias, stanowiący jedną z najdokuczliwszych i najuporczywszych form cierpień reumatycznych, zostało zupełnie wyleczonych dzięki zastosowaniu tego środka.

Dr. S. C.

Piśmiennictwo.

Jan Szczepański. „Wybór z pism retorycznych Cycerona". Książnica - Atlas, 1928.

Pisma retoryczne Cycerona, podające rzymską teorję wymowy, są przedmiotem lektury szkolnej w gimnazjach. Mają one doniosłe znaczenie, nie tylko jako wyraz poglądów największego mowcy rzymskiego, które oddziałały niegdyś zapładniająco na całą Europę, ale zasługują na rozpowszechnienie wśród młodzieży zwłaszcza w czasach dzisiejszych, gdy myśli się o wskrzeszeniu nauki wymowy w szerokich sferach społeczeństwa. Wybór prof. Szczepańskiego przynosi cenne wyjątki z Cyceronowego „Oratora" i „De oratore", poprzedzone zwięzłym i doskonale ujętym wstępem o historji wymowy u starożytnych, o teorji wymowy w Rzymie i roli Cycerona w tej dziedzinie. Na końcu podano słownik imion własnych.

(—i—)

Wyszedł z druku Nr. 37 tyg. „Kobieta Współczesna" i zawiera jak zwykle wiele ciekawych artykułów. Na temat palącej kwestji mieszkaniowej rozważa p. B—a w artykule „Mieszkanie współczesne", p. B. Kozłowska informuje rzeczowo o „Systemie daltońskim", p. Irena Jabłowska daje ciekawy wywiad z p. Neufeldówną, Nestorką Dziennikarek Polskich", p. H. C. pięknie sprawozdanie z wrażeń na „Weselu na Kurpiach" a dr. N. Z. zajmujące wrażenia z „Podróży po Europie i Afryce". W korespondencji z Paryża p. Chełmońska kreśli sylwetkę wielkiej malarki Olgi Boznańskiej. W dziale literackim dalszy ciąg zajmujących powieści M. Dąbrowskiej i Wł. Rymkiewicza, oraz przekład noweli Blasco Ibaneza p. „Córka czarownicy". Dodatek „Mój Dom", który zawiera najnowsze modele płaszczy jesiennych oraz tablica robót dopełniają interesującą całość.

„Start". Ukazał się numer 1 pisma ilustrowanego „Start". Nizka cena 50 gr. numer, w prenumeracie 2.40 za kwartał, t. j. za 6 numerów, bogata i żywa treść, czyni je przystępnem dla każdego wieku i stanu. Związek Lotników Polskich dobrze zrobił, wypuszczając w świat pismo lotnicze zupełnie pozbawione fachowości, a stanowiące miłą i pożyteczną rozrywkę. Adres Administracji: Poznań, Stary Rynek 95/96.

Sytuacja gospodarcza na Litwie.

Mamy przed sobą kilka ostatnich numerów dziennika kowieńskiego „Lietuvos Žinios". Numery te, poświęcone w dużej mierze rozważaniom ekonomicznym, malują w barwach posępnych sytuację gospodarczą na Kowieńszczyźnie. Położenie mieszkowości, dotkniętych nieurodzajem, jest tam nad wyraz ciężkie. Dziennik kowieński podkreśla, że optymizm rządu litewskiego, uważającego, iż głód Litwie nie zagraża, jest niczem nieuzasadniony. Zdaniem dziennika, należy pójść za przykładem Kłajpedy i Łotwy, które, chcąc zażegnać klęskę nieurodzaju, zawczasu przyszły z pomocą rolnikom przez dostarczenie zboża na zasiewy jesienne i t. d.

Sytuacja finansowa Kowieńszczyzny też nie powinna w nikim budzić zazdrości. Stała pasywność bilansu handlowego, sięgająca za pierwsze półrocze sumy 38 miljonów — zdaniem dziennika „Lietuvos Žinos" — może doprowadzić Litwę do ruiny gospodarczej, tembardziej, że nie ma żadnych widoków na uniknięcie pasywnego bilansu w ciągu najbliższych miesięcy. Wskutek pasywności bilansu — zapas obcych walut w Banku litewskim znacznie zmalał, również zmniejszyła się suma banknotów, będących w obiegu. Brak pieniędzy daje się odczuwać oddawna i każdy nowy milion, wyjęty z obiegu, dotkliwie odbija się na życiu ekonomicznem kraju.

Handel zagraniczny Litwy również przechodzi ostry kryzys. Zdaniem organu kowieńskiego, polepszenie sytuacji może nastąpić dopiero po zawarciu traktatów handlowych z temi państwami, jak np. Niemcy, które mogą być rynkiem zbytu dla produktów rolnych. Zawarte przez Litwę umowy handlowe z Włochami i Francją nie mają dla Litwy prawie żadnego znaczenia.

M.

Sprawy gospodarcze.

Straty spowodowane przez pożary. W okresie czasu od dnia 1 stycznia 1928 r. do dnia 15 sierpnia 1928 r. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych zlikwidował 160 pożarów zbiorowych (od 10-ciu nieruchomości wzwyż). podczas których spłonęło 3377 nieruchomości; straty ustalono na sumę ponad 6 milj. zł. Najbardziej ucierpiały z powodu klęski ogniowej województwa: Lubelskie, Kieleckie i Poleskie.

W województwie Lubelskiem spłonęło 601 nieruchomości, a straty ustalono na około 1,412.000 zł.; w województwie Kieleckiem spłonęło 438 nieruchomości, przyczem szkody wyniosły według obliczenia około 798.000 zł.; w województwie Poleskiem padło pastwą płomieni 537 nieruchomości, a straty oszacowano na sumę około 961.000 zł.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych otrzymuje stale podziękowania za szybką likwidację pożarów. W ostatnim tygodniu nadeszło między innemi podziękowanie wsi Łachewki (Woj. Poleskie), w którem 57 gospodarzy nadmienia, iż likwidacja pożaru nastąpiła szybko i została dokonana sprawiedliwie.

Rezultaty tegorocznych żniw w Czechosłowacji. Urząd Statystyczny ogłasza przypuszczalne rezultaty dotyczące zbiorów tegorocznych. Według obliczeń zbiór zbóż chlebnych (żyto, pszenica) wykazuje wzrost w wysokości 1,2 milj. ctn. m., owies o 1,45 ctn. m. Niedopisał zbiór kukurudzy, który obniżył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 1 milj. ctn. m.; zbiór jęczmienia wykazuje umiarkowaną poprawę.

Subsydja na rozwój obrony przeciwpożarowej. Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych prowadzi szeroko zakreśloną przeciwogniową akcję zapobiegawczą, która przejawia się przedewszystkiem w zasilaniu straży pożarnych. W roku bieżącym P. Z. U. W. wydatkował przeszło 1,057.600 zł. tytułem zasiłku na uzupełnienie taboru strażackiego oraz wyszkolenie zawodowe. Do dnia 1 września udzielono zasiłków 1725 strażom ogniowym na sumę 800.000 zł. Oprócz tego udzielono samorządom 251.000 zł. tytułem pożyczki na kupno auto-pogotowi strażackich i budowę studzien do celów obrony przeciwpożarowej. P. Z. U. W. wypłacił też związkom strażackim 257.600 zł. na prace nad wyszkoleniem drużyn.

Do usprawnienia polskiej straży ogniowej ,którego dowodem jest ostatnie zwycięstwo i zdobycie pierwszej nagrody na zawodach międzynarodowych w Turynie, przyczynia się więc także i Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

Prasa wiedeńska o Targach Wschodnich. Korespondent dziennika „Reichspost", który uczestniczył w wycieczce dziennikarzy wiedeńskich na Targi Wschodnie oświadczył, iż Targi Wschodnie dowodzą, iż strona gospodarcza w Polsce znacznie się poprawiła. Przemysł austrjacki może być z tego stanu rzeczy zadowolony, ponieważ wzrastająca poprawa stosunków gospodarczych usunie zwolna ograniczenia celne. Rynki polskie posiadają poważne widoki dla eksportu austrjackiego. W Polsce panuje opinja, że eksporterzy austrjaccy okazują zbyt mało inicjatywy w stosunkach handlowych z Polską.

Z Giełdy.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, dnia 17 września 1928.

½% Banku Hipotecznego l. z. 51.00. 4% Obligacje Kol. 44.00. Chodorów 195.00. Dolarówka 91.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Większe obroty w owsie przeszło 300 tonn po cenie dotychczasowej. Zboże chlebowe w silnem zaofiarowaniu przy braku chętnych kupna z powodu żądanych wygórowanych cen.

Groch wybitnie zniżkuje.

Tendencja wybitnie zniżkowa, usposobienie ożywione.

Owies małopolski ex 1928 450 gr. 29.75 do 30.75. Groch ½ Victoria 53.00 do 63.00. Bobik 30.00 do 34.50. Hreczka 34.50 do 35.50. Kasza jęczmienna 48.00 do 50.00.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35 10	35 19	35 01
Belgja	123 91·00	124·22·00	123 60·00
Holandja	357·45	358 35	356 55
Kopenhaga	237·75	238 35	237 15
Londyn	43·25·00	43·36 00	43·14
Nowy Jork	8 90	8·92	8·88
Paryż	34·82·50	34·91·00	34·73
Praga	26 42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·60	172 03	171·17
Sztokholm	238·75	239 29	238 00
Wiedeń	125·54·00	125 85·00	125·23·00
Włochy	46 62 50	46·74	46·50

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·10
pożyczka kolejowa ·— 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 87·00
dolarówka 90·75 91·50 00·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 17 września 1928.

Bank Polski	180·00	Węgiel	10 ·00
Bank Zw. Sp. Zar.	80·00	Lilpop Rau	30·50
Kijewski	95·00	Strachowice	53·25
Czestocice	60·00	Zieleniewski	135
Firlej	68·00	Zawiercie	24·00
Łazy	8·00	Klucze	7·15

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 17 września 1928.

Tohan	14·00	Siersza g.	167·50
Parowozy	38·00	Trzebinia	8·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 17 września 1928

Amsterdam	284·20	Bankverein	26·00
Belgrad	12·45·5	Bodenkredit	111·50
Berlin	168·89	Kreditanstalt	59 60
Bruksela	98·51	Anglobank	26·20
Budapeszt	123 55	Hipoteczny	94·70
Bukareszt	4 31	Kompas	0·87
Kopenhaga	189·05	Länderbank	31·2
Londyn	34·39 12	Merkury	22 80
Madryt	117·30	Unionbank	–
Medjolan	37 06	Obrotowy	120 24
N. Jork	708·15	Kolej północna	11·23
Paryż	27·67	Zivnosteńska	119 25
Praga	21 00	Czerniowce	82·50
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	25 76
Sztokholm	189·60	Kolej południ.	14 25
Warszawa	79·42·00-79·77	Goleszów	298·00
Zurych	136·41	Cement	113 00
Amerykańskie	705·80	Browary	152·50
Niemieckie	168·62	Alpiny	43 65
Bułgarskie	168·55	Berg u. Hütten	750 00
Francuskie	27·57	Krupp	10·70
Włoskie	37 07	Poldi Hütte	174·00
Jugosłowiański	12 43	Prager Eisen	367·00
Polskie	79 73	Rima	131·40
Czeskie	20 93	Skoda	273 50
Węgierskie	123 42	Siersza	14 60
Szwajcarskie	136 10	Silesia	0 11
Angielskie	34·33	Zieleniewski	111 00
Holenderskie	—·—	Apollo	176 30
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·70
Belgijskie	– –	Karpaty	27.01
Renta majowa	0·71	Galicja	67·00
Renta lutowa	0·701	Nafta	35·20
Renta koronowa	0 73	Schodnica	10 30
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·15	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 17 września 1928

	Otwarcie	Zamknięcia
Paryż	—·—	20·29·50
Londyn	—·—	25·20·00
Nowy Jork	—·—	5·19·55
Belgja	—·—	72·20
Włochy	—·—	27·16
Hiszpanja	—·—	85 95
Holandja	—·—	208·30
Berlin	—·—	123·80
Wiedeń	—·—	73·17·50
Sztokholm	—·—	139·05
Oslo	—·—	138·50·00
Kopenhaga	—·—	138·50·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·20
Budapeszt	—·—	90·55·50
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·72
Konstantynopol	—·—	2 69
Bukareszt	—·—	3·17
Helsingfors	—·—	13·07½
Buenos Aires	—·—	219·00

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 17 września 1928.

Londyn	124·20	Holandja	1026 75
N. Jork	25·60	Praga	75 90
Belgja	355·75	Rumunja	15 60
Włochy	133·75	Niemcy	610·00
Szwajcarja	492 75	Wiedeń	361 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 17 września 1928.

N. Jork	485 09	Niemcy	20·356
Holandja	12·09 75	Szwajcarja	25 20
Francja	124·19	Praga	163·62
Belgja	34·90 0	Wiedeń	34 44
Włochy	92·80	Warszawa	43 25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 232/28. Kurji Biskupiej obrządku łać. Przemyśl zaginęły obligacje Galicyjskiej Pożyczki Krajowej. Serja D 1214 na 2000, B 1157 na 200, 1158 na 200, 1159 na 200, winkulowana na rzecz rzymsko katolickiego probostwa w Bruchnalu, 1160 na 200, 5731 na 200, 1110 na 2000, D 1111 na 2000, 16743 na 2000, E 383 na 10000, 384 na 10000, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Brzozów. B 3085 na 200, 3086 na 200, C 603 na 1000, 5233 na 2000, D 5238 na 2000, 5239 na 2000, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Husaków. C 1139 na 1000, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Krosno, B 1218 na 200, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Rudnik. 5757 na 200, winkulowane na rzecz filji Łętownia. A 141 na 100, B 1394 na 200, C 227 na 1000, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Łubna. B 1415 na 200, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Niebieszczany. B 1217 na 200, 5756 na 200, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Rudnik. D 1152 na 2000, 1153 na 2000, A 1868 na 200, winkulowane na rzecz rzym.-kat. probostwa Bieliny. Razem 13.900. Wzywa się posiadaczy i interesowanych do zgłoszenia swych praw do pół roku. Po tym czasokresie uzna Sąd obligacje te za umorzone.

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 27 czerwca 1928. 8000

Nc. V. 733/28/3. Na wniosek protok. firmy Konserwa Zakłady przemysłowe dla przerobu owoców we Lwowie Kopernika 4 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla aby zgłosił swe prawa do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, przedłożył temu Sądowi, w przeciwnym wypadku uznałby Sąd po upływie tego terminu weksel za umorzony i bez znaczenia. Oznaczenie weksla. Weksel in bianco wystawiony na blankiecie 15 zł. ostemplowanym na 5000 zł. podpisany przez Towarzystwo gospodarskie Wschodniej Małopolski we Lwowie firmowe z podpisami Dra Marjana Gubrynowicza i Konrada Łuszczewskiego, jako wystawców. 8015

Sąd powiatowy S. I., Oddział V.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1928.

LICYTACJE.

E. 49/27/31. Edykt licytacyjny. Dnia 2 listopada br. o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 17 przymusowa licytacja majętności Zawady obj. whl. 238 ks. gr. dla większej posiadłości. Cena szacunkowa: 142.030 zł. Najniższa oferta 94.686 zł. 66 gr. Prawa do nieruchomości które mogłyby uczynić tę licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie możnaby ich więcej podnieść odnośnie do samej nieruchomości na szkodę nabywcy. Pozatem odsyła się interesowanych do edyktu licytacyjnego przybitego na tablicy sądowej. 8014

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 12 września 1928.

E. VIII. 914/27/7. Edykt licytacyjny. Dnia 29 października 1928 o godz. 11 przedpoł. odbędzie się w podpisanym Sądzie sala Nr. 14 a. licytacja połowy realności whl. 490 ks. gr. gm. Trójczyce, składającej się z pgr. 312/2, łąki, obsz. 56 a 76 m.² i pgr. 461/23, roli, obsz. 5 ha 98 a 82 m², oraz znajdujących się na niej a) domu mieszkalnego, b) stodoły, wozowni i piwnicy pod stodołą, c) stajni, komory, drewutni i karmnika, d) 116 młodych drzew owocowych, e) 17 m. płotu z chrustu i f) 2 małych bram. Wartość szacunkowa 15.059 zł. 50 gr. Najniższa oferta 10.039 zł. 80 gr. Potrzebne pouczenia i ogólne wezwania umieszczone są w edykcie licytac. obwieszczonym na tut. tablicy Sądowej. 8013

Sąd powiatowy, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 5 września 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 77/26/6. Wasyl Gutiak syn Pawła i Katarzyny, urodzony w Turce, powołany został 1915 do wojska austrjackiego. W drugiej połowie 1915 z początkiem roku 1916 walczył na froncie rosyjskim, gdzie został ciężko ranny i w tym stanie dostał się do niewoli rosyjskiej. Tutaj miał umrzeć w szpitalu. Na podstawie ustawy z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. .p. wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego. Wydaje się ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi Rudolfowi Jackowskiemu adw. w Samborze, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego, wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po dniu 1/3 1929 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego Wasyla Gutiaka a małżeństwo jego zawarte dnia 24 listopada 1907 w gr. kat. cerkwi w Turce z Anastazja z domu Krawcow za rozwiązane. 7992

Sąd okręgowy, Oddział V.
Sambor, dnia 30 listopada 1926.

T. 208/28/3. Marjan Łarysz, urodzony 24 maja 1879 w Łuce wielkiej, pow. Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. .p. pospolitego ruszenia, miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w roku 1916. Na prośbę żony jego Parańki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dra Jakimczuka w Tarnopolu o zaginionym. 7993

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 30 lipca 1928.

T. 552/26/7. Eljasz Babicki, urodz. 1882 w Ułazowie, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się, aby do pół roku od ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Rawiczowi, adwokatowi we Lwowie.

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 15 grudnia 1926. 7994

T. 364/28. Mkołaj Jakubiszyn, urodzony 1894 w Skomorochach, wyjechał do Rosji, gdzie zaginął 1916 roku. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim. 7995

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, dnia 25 lipca 1928.

T. 304/28. Semko Pawlina, urodzony 1873 w Żółkwi, jako żołnierz zaginął 1915. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7996

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 2 lipca 1928.

T. 303/28. Paweł Kucharczuk, urodzony w r. 1886, Ulhówek, jako żołnierz zaginął 1916 r. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7997

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 27 czerwca 1928.

T. 254/28. Grzegorz Iwanosów, urodzony r. 1880, Hujcze, jako żołnierz zaginął 1918. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 7998

Sąd okręgowy cywilny, Oddz. VII.
Lwów, dnia 11 czerwca 1928.

T. 243/28. Miłołaj Folusiewicz, urodzony 1892 w Horodzowie, w czasie walk polsko-ruskich 1928 przepadł bez wieści. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sadowi. 7999

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, 11 lipca 1928.

T. 209/28. Wasyl Mizernyk, urodzony 1897, Kamienna Góra, jako żołnierz zaginął 1919. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8001

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 13 czerwca 1928.

T. 144/28. Stefan Dmuchowski, urodzony 1886 w Cielążu, jako żołnierz zaginął 1916. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8002

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 29 maja 1928.

T. 769/27. Aron Selig Eutenberg, urodzony 1879, Wyszanka, jako żołnierz zaginął 1914. Celem uznania za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Dr. Schwarzowi, adwokatowi we Lwowie. 8003

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 14 czerwca 1928.

T. 660/27. Jerzy Kochan, urodzony 1873, Soposzyn, jako żołnierz zaginął 1915. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomościo nim Sądowi. 8004

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 czerwca 1928.

T. 602/27. Michał Żuk, urodzony 1889, Dzibułki, jako żołnierz zaginął 1919. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, dnia 8 maja 1928 8005

T. 203/28. Michał Halas, urodzony 1882 r., Przedrzymichy wielkie, wyjechał do Rosji, gdzie zaginął 1919. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do 3 miesięcy zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8006

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.
Lwów, 2 lipca 1928.

T. 163/27. Filip Kril, urodzony 1877 w Okopach, jako żołnierz zaginął 1919. Celem uznania za zmarłego wzywa się, aby do pół roku zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 8007

Sąd okręgowy cywilny.
Lwów, 22 listopada 1927.

T. 239/26. Mikołaj Roman Kocowski, ur. 1889 we Lwowie, jako żołnierz rusiński zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się go, aby się zgłosił o ile żyje lub udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Dr. Pokornemu, Lwów, Akademicka 21. 8008

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 2 listopada 1926.

T. IV. 91/28. Paweł Borowiak urodzony w r. 1892 w Pogwizdowie pow. Rzeszów, przydzielony w roku 1914 do austr. armji, walczył na froncie rosyjskim, gdzie dostał się do niewoli i z końcem roku 1915 zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do sześciu miesięcy. 8012

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 21 czerwca 1928.

ZMIANA NAZWISK.

URZĄD WOJEWÓDZKI LWOWSKI.
L. AD. 14327 ex 1928.

We Lwowie, dnia 10 września 1928.

OGŁOSZENIE.

Salomon nieślubny syn Gitli Estery (2 im.) Treller, urodzony w Krakowie dnia 19 września 1885 roku, kupiec zamieszkały w Nowym Jiczynie (Czechosłowacja) wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego „Treller" na nazwisko „Honigwachs".

Urząd Wojewódzki we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 poz. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", gdzie równocześnie zarządza się ogłoszenie. 8011

Za Wojewodę:
(—) **Kwaśniewski**
Naczelnik Wydziału.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubiony dowód osobisty wystawiony przez U. J. K. Lwów na nazwisko Haubrichówna Marja. 8009—3

UNIEWAŻNIA SIĘ zagubiony indeks za rok akademicki 1922/23—1925 na nazwisko Charlotty Kaufer, Stanisławów. 8010—3

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem